

Wielkie zwycięstwo wyborcze Demokratycznego Związku Narodu Fińskiego

HELSINKI PAP. W Finlandii zakończyły się wybory do władz samorządowych. We wtorek rano nie ogłoszono jeszcze ostatecznych rezultatów, jednakże według danych prowizorycznych — kandydaci Demokratycznego Związku Narodu Fińskiego odnieśli wielkie zwycięstwo. W Helsinkach po obliczeniu głosów w 105 okręgach wyborczych kandydaci Demokratycznego Związku Narodu Fińskiego uzyskali 37.441 głosów, podczas gdy w roku 1947 uzyskali 34.917 głosów. Jak pisał dalej prasa, szczególnie wielkie sukcesy odnieśli kandydaci Demokratycznego Związku Narodu Fińskiego w dzielnicach robotniczych Helsinek.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GŁOS KOSZALIŃSKI

PISMO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena zł 5
Stron 6
Wydanie D

Nr 273 (543)

KOSZALIN, ŚRODA 4 PAŹDZIERNIKA 1950 R.

ROK II



Z okazji święta narodowego Chińskiej Republiki Ludowej odbyło się przyjęcie w Ambasadzie Chińskiej w Warszawie. Na zdjęciu: Prezydent RP, Bolesław Bierut, w rozmowie z ambasadorem chińskim, Peng-Ming-chih i ambasadorem ZSRR — Lebediewem.

Licznymi zobowiązaniami produkcyjnymi załoga portu szczecińskiego czci XXXIII rocznicę Rewolucji Październikowej i II Światowy Kongres Pokoju

Po zetempowcach z nabrzeża „Ewa”, zobowiązania dla uczczenia 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej podjęła załoga Warsztatów Portowych ZPS.

Pracownicy sekcji silnikowej warsztatów portowych postanowili przyspieszyć o kilka dni remont motorów i silników z jednostek pływających „Genek”, „Mira” oraz dźwigów, zaoszczędzając razem 180 roboczogodzin.

Członkowie I grupy montażowej postanowili wykonać o 150 roboczogodzin wcześniej remont tzw. zasobnika rudowego.

Robotnicy II grupy montażowej wykonają 14 żelaznych kibli przeładunkowych w skróconym terminie 2772 roboczogodzin, zamiast 2954 planowanych, zaoszczędzając tym samym 182 godziny pracy. Kątownicy zaś niezbędne do wykonania kibli, robotnicy dostarczą z wraków wydobytych dźwigów, zaoszczędzając

dzięki temu cenny surowiec. Oprócz tego II grupa montażowa oczyści i przycy tuje do przeglądu przez Polski Rejestr Statków barki, wydobyte w Świnoujściu.

Również robotnicy III grupy montażowej w warsztatach portowych zaoszczędzą 70 roboczogodzin przez przyspieszenie remontu skraplacza w maszynie parowej na holowniku „Leszek” oraz przyspieszenie nitowania poszycia kadłuba holownika „Marta”.

Załoga warsztatów portowych ZPS wybrała również na masowce złożoną z robotników komisję, której zadaniem będzie kontrolowanie przebiegu prac objętych zobowiązaniami i czuwanie nad ich zrealizowaniem. Należy zaznaczyć, że ta inicjatywa robotników warsztatów w kierunku zapewnienia odpowiedniej kontroli wykonania podejmowanych zobowiązań, jest godną naśladowania.

Przeżywamy 15 dni na zaoszczędzonym paliwie

Załoga holownika Państwowego Przedsiębiorstwa Robót Ciepłowniczych w Szczecinie — „Józek” zobowiązała się w marcu br. przepłynąć 2.000 roboczogodzin bez remontu i awarii. W dniu 26 bm. załoga: tow. tow. szyper Stefan Kalnowski i Stanisław Bieniek — i mechanik, wykonali podjęte zobowiązanie, przekraczając je o godz. 4 i 30 min., z tym, że holownik jest w stanie pływać w dalszym ciągu bez remontu.

Równocześnie załoga holownika „Józek”, odpowiadając na apel huty „Pokój”, pragnąc uczcić 33 rocznicę Rewolucji Proletariackiej — dzień 7 listopada — postanowiła do tego dnia pływać bez remontu i przez piętnaście

dni, stosując metodę Lidii Korabielnikowej, pływać na zaoszczędzonym paliwie.

Załoga holownika pisze pod swoim zobowiązaniem:

— Wzywamy wszystkie holowniki w portach Gdyni, Gdańsku i Szczecinie do podjęcia podobnych zobowiązań, mających na celu utrzymanie w ruchu jednostek bez remontu i oszczędności w paliwie.

Odpowiadając na apel załogi huty „Pokój”, która pierwsza w kraju rzuciła hasło uczczenia dodatkowymi zobowiązaniami zbliżającej się 33 rocznicy Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Pokoju, robotnicy portu szczecińskiego podjęli dziesiątki zobowiązań produkcyjnych, których realizacja przyniesie milionowe oszczędności dla gospodarki narodowej. W potężnej fali zobowiązań, robotnicy, marynarze i urzędnicy stosują nowe formy współzawodnictwa pracy.

Należy zaznaczyć, że holownik „Józek” i jego załoga, w największym stopniu bierze udział w produkcji naszego przedsiębiorstwa.

R. GAJOS
korespondent portowy

800 roboczogodzin dodatkowo przy przeładunkach

Pragnąc uczcić 33 rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej, pracownicy umysłowi przedsiębiorstwa spedytowego C. Hartwig, jednoznacznie powzięli decyzję o zwiększeniu dodatkowo 800 roboczogodzin przy przeładunkach w porcie.

Równocześnie załoga przedsiębiorstwa C. Hartwig zwała pracowników umysłowych

z innych przedsiębiorstw portowych do podjęcia tego rodzaju zobowiązań, ponieważ według planu — w październiku i listopadzie przewidziany jest dalszy wzrost przeładunku surowców, na które czekają huty, fabryki i liczne zakłady produkcyjne naszego kraju.

S. Dauksza
korespondent portowy

ZMP-owcy z nabrzeży odpowiadają na apel hutników

ZMP-owcy Zarządu Portu dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej i 32 rocznicy powstania Komsomolu podjęli szereg zobowiązań produkcyjnych, których celem jest przyspieszenie wykonania Planu 6-letniego i utrwalenie światowego pokoju. W rezolucji ZMP-owców z Portowej Straży Pożarnej czytamy:

— My, ZMP-owcy, dla uczczenia wielkiej Rewolucji Październikowej, dzięki zwycięstwu której możemy dziś budować socjalizm w naszej Ojczyźnie, jak również dla uczczenia 32 rocznicy powstania Komsomolu — bratniej organizacji młodzieży narodów radzieckich, która jest naszym przykładem — podejmujemy następujące zobowiązania, którymi uczymy obywateli wielkie rocznice, a mianowicie wszyscy członkowie ZMP przepracują poza godzinami pracy łącznie 152 roboczogodzin przy przeładunkach. Uzyskany zarobek prześlemy na fundację sztandaru organizacyjnego. Przebuduje

my stary barak na świetlicę dla pracowników Portowej Straży Pożarnej. ZMP-owcy z nabrzeża „EWA” zobowiązali się do końca bieżącego roku przeładowywać wszystkie statki metodą szybkościową.

W. Kuczyński
korespondent portowy

Przed II Światowym Kongresem Obrońców Pokoju w W. Brytanii

PRAGA. (PAP). Komitet organizacyjny II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, w wydanym komunikacie protestuje przeciwko decyzji władz brytyjskich, zabraniającej sekretarzowi generalnemu Stałemu Komitetu Obrońców Pokoju Jean Laffittowi oraz członkom komitetu organizacyjnego II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju wstępu na terytorium Wielkiej Brytanii.

Przed II Światowym Kongresem Obrońców Pokoju w W. Brytanii. Komitet organizacyjny przyjął do wiadomości fakt wymiany listów między przedstawicielami angielskiego ruchu pokojowego a premierem Attlee, który zmuszony był oświadczyć na piśmie, iż w jego kraju nie istnieje „żadna siła mogąca za bronić odbicia Kongresu”.

Komitet postanowił kontynuować wysiłki w kierunku pokonania wszelkich trudności, jakie mogłyby wyniknąć z organizowaniem II Światowego Kongresu w Wielkiej Brytanii w wyznaczonym terminie.

Silny kontratak oddziałów armii ludowej powstrzymał ofensywę wroga w rejonie Seulu

PEKIN PAP. Dowództwo naczelne armii ludowej Koreańskiej Republiki Ludowej — Demokratycznej w komunikacie, ogłoszonym we wtorek donosi:

W rejonie Seulu jednostki armii ludowej powstrzymały ofensywę nieprzyjaciela, który usiłował przetrwać wiele sprzętu wojennego i amunicji.

Ważne linie obronne armii ludowej i zadały mu duże straty.

30 września na poszczególnych odcinkach frontu wschodniego nieprzyjaciel 4-krotnie podejmował w celu ataku przeciwko pozycjom oddziałów armii ludowej. Oddziały armii ludowej odparły ataki nieprzyjaciela. W walkach tych nieprzyjaciel stracił w zabitych i rannych ponad 100 żołnierzy i oficerów. Zdebił wiele sprzętu wojennego i amunicji.

Dnia 2 października oddziały armii ludowej silnym kontratakiem odrzuciły nieprzyjaciela, który — i łował rozwinąć natarcie na północ od Seulu. W walkach tych oddziały armii ludowej zniszczyły 5 czołgów amerykańskich oraz wiele innego sprzętu wojennego.

Dnia 2 bm. ogniem artylerii przeciwlotniczej ustrzelono jeden lekki bombowiec amerykański oraz jeden pociskowiec, które atakowały Phenian.

Nowe barbarzyńskie naloty samolotów USA na miasta koreańskie

PEKIN PAP. Jak donosi z Phenian, lotnictwo amerykańskie w dalszym ciągu w barbarzyński sposób niszczy miasta Korei.

Niedawne samoloty amerykańskie dokonały nowego nalotu na dzielnicę mieszkalną Wonsanu, zrzucając 10 ciężkich bomb. Wśród ludności, a zwłaszcza wśród kobiet i dzieci, jest wiele ofiar.

Ponad 30 bombowców dokonało barbarzyńskiego nalotu na miasto Hamhym, zrzucając ponad 600 bomb burzących i zapalających. Setki kobiet, dzieci i starców raniły lub odniosły rany. Zburzono Instytut ekonomiczny, szkołę średnią oraz szkołę podstawową, jak również dziesiątki domów mieszkalnych.

Nasz wkład w dzieło pokoju i budowy podstaw socjalizmu w Polsce

Przodownicy pracy huty „Szczecin” zmobilizowali załogę do podjęcia zobowiązań dla uczczenia 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Pokoju



Tow. HENRYK CYGAN z brygady remontowej zobowiązał się w imieniu swojej brygady — zaspokoić na rudę do 13 listopada br. Realizacja tego zobowiązania zaoszczędzi pracę 6 ludzi. — W ten sposób pragniemy uczcić nasze święto — święto Wielkiej Rewolucji Październikowej — mówi Cygan.



Wytapiacz HENRYK KACZMAREK z działu wielkich pieców powiedział na masowce: Nasze zobowiązania są wyrazem solidarności młodzieżowej klasy robotniczej walczącej o pokój i dlatego załoga wielkich pieców dla uczczenia święta Rewolucji wyprodukuje 1000 ton surowki ponad plan.



Również tow. EUGENIA KALETA ładowaczka rudy i koksu z wielkich pieców, wezwała ładowaczy i całą załogę oddziału do wzmożenia wysiłków, aby podjęte zobowiązanie dostarczenia dodatkowej produkcji w ilości 1000 ton surowki wykonane zostało przed terminem.



W imieniu wydziału inspekcji maszyn, podjął zobowiązanie szef CZESŁAW RANIŻEWSKI. — Aby uczcić święto klasy robotniczej całego świata — zadamy dodatkowo po 10 ton ziarna na każdego robotnika wydziału — powiedział on.



Zetempowiec CZESŁAW JESSA podjął również indywidualne zobowiązanie podniesienia prac o 12 proc. i załadowania 10 ton ziarna. Wezwał on całą młodzież województwa, by za przykładem młodzieży komsomolskiej wzmożona produkcja walczyła o pokój.

Brutalna interwencja zbrojna USA przekształciła konflikt koreański w wojnę agresywną

Przemówienie ministra Wyszyńskiego na posiedzeniu Komisji Politycznej Organizacji Narodów Zjednoczonych

NOWY JORK (PAP). W poniedziałek w Komisji Politycznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych wznowiono dyskusję nad rezolucją 8 państw, mającą na celu przyczynić się do t.zw. „uregulowania” wojny w Korei, na warunkach, podyktowanych przez interwentywistów amerykańskich.

Pierwszy zabrał głos przewodniczący delegacji radzieckiej — Wyszyński, który zdemaskował jako umyślnie wypaczenie faktów oświadczenie delegata amerykańskiego Austina, który w dniu 30 września usiłował zrzucić na Związek Radziecki odpowiedzialność za wydarzenia w Korei.

Wyszyński oświadczył, że jak to stwierdził Austin — wydarzenia w Korei są istotnie wyznacznym, rzuconym Narodom Zjednoczonym. Należy jednak zbadać źródło tego wyzwania. Otóż źródłem tym jest odmowa wykonania przez Stany Zjednoczone porozumienia anglo-amerykańsko-radzieckiego z 1945 r., potwierzonego przez Radę Ministrów Spraw Zagranicznych, a dotyczącego utworzenia zjednoczonej, niezależnej i demokratycznej Korei.

Austin i współautorzy rezolucji 8 państw twierdzą, że chodzi im o zjednoczoną, niezależną i demokratyczną Koreę. Jednakże rezolucja przewiduje ustanowienie w Korei odpowiedniego reżimu po przeprowadzeniu konsultacji ze „zjednoczonymi dowódcami”, co oznacza po prostu wykonanie rozkazów dowódców.

O tym jakiego rodzaju „demokracja” może wyniknąć z podobnego postępowania — można sądzić z wyborów, przeprowadzonych w Korei Południowej pod kontrolą USA. Pod czas tych wyborów demokratyczne prawa były gwałcone w sposób tak brutalny, że nawet Koreańska Komisja ONZ mimo całej swej stronniczości i braku obiektywności nie była w stanie całkowicie faktów tych „wytłumaczyć”.

Przedstawiciel Związku Radzieckiego w radziecko-amerykańskiej komisji wskazywał na konieczność doprowadzenia Kilka lisymanowska przygotowała agresję przeciwko Korei Północnej

Wyszyński oświadczył, że uciek i terror stosowane przez klikę Li Syn-mana wywołały obecną wojnę domową w Korei. Wskazał on następnie, że kilka lisymanowska uciekającą naród w Korei Południowej przygotowywała jednocześnie agresję przeciwko północnym Koreańczykom. Odrzucając wszelkie próby pokojowego zjed-

noczenia Korei, klika lisymanowska składała jawnie oświadczenia, podlegające do wojny i oznajmiała o swym zamiarze dokonania napaści na Koreę Północną. W toku tych przygotowań, klika lisymanowska usiłowała przygotować również „front wewnętrzny”, tłumiąc krwawo ruch partyzancki w Korei Południowej.

Wyszyński wskazał dalej, że Komisja ONZ przyznała, iż 70 proc. kandydatów lisymanowskich doznało porażki w wyborach 1950 r., mimo masowych aresztowań i terroru.

Wyszyński zacytował oświadczenie Li Syn-mana, świadczące o agresywnych planach jego faszystowskiej, marionetkowej kliki i przytoczył m. inn. znaleziony przez północnych Koreańczyków list Li Syn-mana do profesora amerykańskiego Olivera. W liście tym wyraża nadzieję, że Waszyngton zezwoli klika jego dokonać wtargnięcia do Korei Północnej. Wyszyński zacytował liczne oświadczenia i dokumenty, dowodzące, że klika Li Syn-mana w myśl poleceń swych mocodawców amerykańskich prowadziła zakrojone na szeroką skalę i trwające ponad rok przygotowania do dokonania napadu na Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną.

Wiosną 1950 r. Li Syn-man oświadczył wyraźnie, że zbliża się czas rozpoczęcia agresji mówiąc, że miesiące maj i czerwiec będą w historii Korei miesiącami najbardziej krytycznymi.

Wyszyński podkreślił, że

USA wykorzystały ONZ jako parawan dla swej agresji w Korei

Stany Zjednoczone przedstawiły fałszywy obraz przebiegu wydarzeń i to wypaczenie faktów doprowadziło do tego, że różne organa ONZ pogwałciły Kartę. Należy koniecznie położyć kres tej ignorancji w podejściu do faktów.

Konflikt w Korei — powiedział Wyszyński — to wojna domowa, lecz ingerencja Stanów Zjednoczonych przekształciła ten konflikt w wojnę innego rodzaju i chwila gdy USA wtrąciły się przemocą, by dopomóc reakcyonistom osiemnastym przez imperialistów amerykańskich.

Wyszyński wskazał dalej, że

Stanowisko delegacji radzieckiej

W konkluzji Wyszyński stwierdził, że delegacja radziecka będzie głosowała przeciwko rezolucji 8 państw będącej absolutnie nie do przyjęcia. Delegacja radziecka przedstawi własną rezolucję — może być łączną z innymi delegacjami.

zbiegło się to w czasie w wizytę Dullesa w Korei i że istnieją zdjęcia Dullesa w okopach. Delegat radziecki powołał się na oświadczenie Dullesa z 19 czerwca, stwierdzające gotowość udzielenia przez Stany Zjednoczone poparcia „w walce przeciwko komunizmowi” i wskazał, że w maju 1950 r. w wyniku wzmocnionych przygotowań wojennych, amerykańscy doradcy wojskowi oświadczyli, iż wszystko w Korei Południowej jest gotowe.

Fakty te — powiedział Wyszyński — są dobrze znane, lecz jeden spośród nich wybitnie ja się na pierwszy plan. A mianowicie północni Koreańczycy znaleźli w archiwach kliki lisymanowskiej mapę obraz tegiczną, dającą pełny obraz planów agresji północnych Koreańczyków na Koreę Północną.

Po szczegółowym opisaniu tej mapy, Wyszyński oświadczył, że fakty te dowodzą, że jest rzeczywiście winowajcą i dementują w całej pełni oświadczenia Amerykanów o tym, że to Północna Korea rze kono ponosi winę za „agresję”.

Wyszyński dodał, że rezolucja 8 państw przedstawiona Komisji Politycznej do rozpatrzenia, gwałci wyraźnie Kartę Narodów Zjednoczonych i zmierza do zamaskowania bezprawnej interwencji USA w Korei, do usprawiedliwienia dalszej okupacji Korei przez wojska amerykańskie.

Komisja ta nie wykonała swych obowiązków i pogwałciła Kartę Narodów Zjednoczonych.

Po Wyszyńskim zabrał głos przedstawiciel kliki lisymanowskiej t. zw. „minister spraw zagranicznych” — Limb, który usiłował przedstawić zbankrutowaną, marionetkową klikę lisymanowską jako „demokratyczny rząd”, reprezentujący rzekomo naród koreański. Limb uciekł się do zwykłych stereotypowych oszczerstw w stosunku do Związku Radzieckiego i w stosunku do demokratycznych elementów w Korei.

Po wystąpieniu Limba, poranne posiedzenie Komisji Politycznej zostało zamknięte.

I Konferencja Komitetu Miejskiego PZPR w Koszalinie krytycznie i samokrytycznie oceniła dotychczasową działalność miejskiej organizacji partyjnej

W Koszalinie odbyła się I Konferencja Komitetu Miejskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która podsumowała dotychczasową pracę organizacji partyjnej na terenie miasta, wytyczyła dalsze drogi zmierzające do podniesienia dobrobytu mas pracujących oraz dokonała wyboru nowego składu Komitetu Miejskiego PZPR i egzekutywy.

Po zagajeniu konferencji przez sekretarza KM PZPR w Koszalinie tow. DUBIELA i powołaniu prezydium, na sa le obrad wśród entuzjazmu ze branych, przybyły delegacje z koszalińskich zakładów pracy, aby złożyć zobowiązania dla uczczenia 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej i II Światowego Kongresu Pokoju. Załoga Państwowego Browaru w Koszalinie, która plan 3 kwartału wykonała przedterminowo z nadwyżką 18,7 proc., dając tym samym 1.300.000 zł oszczędności, zobowiązała się wykonać plan roczny do dnia 28 października tj. na 63 dni przed terminem.

Wpłynęły także zobowiązania od PZPD, zakładów graficznych i wielu innych zakładów pracy i organizacji społecznych.

Sprawozdanie z dotychczasowej działalności KM PZPR za okres od dnia 1 kwietnia do 1 października br. złożył I-szy sekretarz tow. DUBIEL. Stwierdził on szereg zaniedbań ze strony dawnej egzekutywy, które uwiłdoczniły się szczególnie w braku czujności. Spowodowało to, że na kierownicze stanowiska w koszalińskich zakładach pracy przeznikał element klasowo obcy.

Tow. Dubiel podał ostrej krytykę dotychczasowej gospodarki mieszkaniowej na terenie miasta i zaopatrzenia światła i wody w produkty pierwszej potrzeby.

Tow. WOJCIECHOWSKI z Centrali Handlowej Przemysłu Metalowego omówił sprawy związane z dewastacją budynków, stwierdził on, że należy pociągać do odpowiedzialności tych, którzy w budynkach nie zamieszkałych szukają drzewa opałowego niszcząc drzwi i ramy okienne.

Tow. WIŚNIEWSKA nawiązując do sprawy zatrudnienia kobiet zwróciła uwagę, że należy uaktywnić pracę przedszkoli. Poza tym na dworcu w Koszalinie należy natychmiast uruchomić izbę dla matki i dziecka.

Tow. Wiśniewska wskazała na brak w pracy Ligi Kobiet, która nie znajduje poparcia ze strony niektórych sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych i przewodniczących zw. zaw. Na przykład w roszarni, pracą Ligi Kobiet nie interesuje się organizacja partyjna. W związku z tym, że kobiety winny odegrać poważną rolę w realizacji Planu 6-letniego, należy uaktywnić ich działalność w zakładach pracy.

W dyskusji omówiono też sprawy związane z zorganizowaniem szkolnictwa zawodowego, przyznaniem awansów społecznym producentom robotnikom oraz zagadnieniem łączności zakładów pracy ze spółdzielniami produkcyjnymi.

Dyskusję podsumował drugi sekretarz KW PZPR w Koszalinie tow. KWIECIEN. M. inn. stwierdził on, że Koszalin musi zmienić swoje oblicze i stać się miastem przemysłowym. Przed pracującymi Koszalinianami stoi sprawa budowy nowych domów i fabryk. W Koszalinie powstanie chłodnia miejska, odbudowana zostanie fabryka papieru, a w najbliższej przyszłości produkty wyhodowane z roszarni będą przetwarzane w Koszalinie, gdzie powstanie olejarnia, zakłady włókiennicze i fabryka płyt izolacyjnych.

Tow. Kwiecień podał krytykę działalności Miejskiego Handlu Detalicznego i P.S.S. „Pionier”, które nie należy do zaopatrzenia pracujących. Na zakończenie wybrano nowy Komitet Miejski PZPR oraz egzekutywę. Na pierwszego sekretarza KM PZPR wybrano tow. Kazimierza KEDZIERSKIEGO. Drugim sekretarzem KM PZPR wybrano został Bolesław SIEMRADZKI. Do egzekutywy wybrano ponadto tow. tow. DZIEDZICA, GÓRECKIEGO, GŁOGOWCA, KLUKOWSKA, KOLANECKIEGO, KRYSZTAŁOWICZA i WĘGLARKA.

Rada kościoła ewangelickiego przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich

BERLIN PAP. Według doniesień agencji ADN z Darmstadt, rada kościoła ewangelickiego w Niemczech na posiedzeniu, odbytym w Darmstadtzie, wypowiedziała się przeciwko formowaniu za „odnowienie” niemieckiej armii najmniejszej. Biskup kościoła ewangelickiego z Württembergii — Haug — wystąpił ostro przeciwko propagandzie wojennej w Niemczech zachodnich, stwierdzając, że zadaniem kościoła jest służyć sprawom życia, a nie śmierci.

Przenysł węglowy wykonaj wreszcie plan wydobycia

WARSZAWA PAP. We wrześniu br. przemysł węglowy wykonał plan wydobycia węgla w 100 proc. Przewidywane wydobycie w dniu roboczym było o 17 tys. ton wyższe niż we wrześniu ub. r., zaś wydajność pracy na dniówkę o 30 kg wyższa niż w sierpniu br.

We wrześniu br. najlepsze wyniki osiągnęły zakłady i rybniczek zakłady przemysłu węglowego.

Tadeusz Borowski

Nie ma siły większej niż ludzkość

Stoimy w światowym froncie walki o pokój. Front nasz ogarnia setki milionów ludzi. Razem z nami stoją najlepsi synowie ludzkości. W dalekim kraju, Paragwaju, policja faszystowska aresztowała studenta, Roque Alonso, gdyż rozdawał ulotki, wzywające do walki o pokój. Paragwajski Himmler, bandyta, nazwiskiem Burgos, osobiście torturował powojownika o pokój, zanurzał mu głowę w nielektryzowanej wodzie, rwał żywcem skórę z ciała. Ciało zamordowanego, oprawy wyrzucił tchórzliwie na ulicę. Na demonstracji pokojowej w Nowym Jorku faszystowska policja pobiła wielu robotników. Zmasakrowała twarz tragarzowi Mac Carthy. Na całym świecie faszystowskie policje biją i masakrują bojowników o pokój. Wzięli i obozy zapelniają się więźniami pokoju. Ale niech pamiętają imperialiści i ich faszystowskie lokaje, że całej ludzkości nie można zamknąć do więzienia.

Niech pamiętają, że paragwajski czy nowojorski Himmler, amerykański czy niemiecki Guderian to jedno. A narody — to drugie. I my pamiętajmy o tym.

CAŁA postępową ludzkość walczy o utrzymanie pokoju. Jest to ruch światowy — to znaczy ogarniający cały świat, wszystkie narody, każdego człowieka. Ale pokój nie panuje na całym świecie. Agresorzy w Korei czynnie niszczą wielkowy dorobek kulturalny narodu koreańskiego, mordują bezbronną ludź, palą miasta i wsie. Niedawno general Mac Arthur, ten sam, który wypuścił z więzienia zbrodniarzy japońskich, producent w zadumanych pcheł — sfotografował się nad trupami patriotów koreańskich i kazał podpisać zdjęcie: „Oto widok, który raduje moje stare oczy”. Takie same zdjęcia robił kłedyś Rudolf Hoess, komendant i kat Oświęcimia. Byłem w Oświęcimiu, pamiętam, jak ten morderca upajał się władzą nad setkami tysięcy ludzi. Pamiętam, jak palił w krematoriach miliony ludzi. I byłem drugi raz w Oświęcimiu, tego lata, gdzie z wyroku polskiego sądu ludowego Rudolf Hoess, hitlerowski zbrodniarz wojenny został powieszony... Niech pamięta o tym general Mac Arthur, i my o tym pamiętamy.

Ale wiemy też, że amerykański minister marynarki wojennej, Matthews, namawia imperialistów do wojny agresywnej. Twierdzi on, że Stany Zjednoczone dopiero wtedy staną się prawdziwą demokracją, jeśli zaczną wojnę napastniczą... Niemiecki bandyta, faszystowski general, Guderian, ulubieniec Hitlera, bity przez żołnierza radzieckiego pod Moskwą, Kurskiem i Berlinem — na rozkaz imperialistów amerykańskich, załiera się do tworzenia nowej, faszystowskiej armii. Miliony niemieckich bezrobotnych nie ma co jeść i gdzie mieszkać, ale zwolnieni za dobre sprawowanie z więzień hitlerowskie zbrodniarze wojenni tworzą już guderianowski sztab. Zdrajca niemieckiej klasy robotniczej Schumacher, marzy o wojnie agresywnej, która by się toczyła gdzieś między Wisłą a Niemnem. I niech pamiętają imperialiści, że Matthews — to nie naród amerykański, że Guderian i Schumacher — to nie naród niemiecki. I my o tym pamiętajmy.

Front nasz ogarnia setki milionów ludzi. Jesteśmy dość silni, aby imperialiści dwa razy namyślili się, nim rozpoczną rzeź. Ale musimy być jeszcze silniejsi. Trzeba siły, aby narzucić kaftan bezpieczeństwa imperialistycznym wariatom. Trzeba naszego wielkiego przykładu, aby pokazać całej ludzkości błogosławieństwo pokoju. Trzeba całej ludzkości pokazać piękno naszego życia, życia wolnych od uciśku imperialistycznego ludzi. Ogromne budowie epoki stalnowskiej, epoki zwycięstwa socjalizmu w Związku Radzieckim i budowanie podstaw komu-

nizmu — oto świadectwo wyższości naszego świata nad ustrojem imperializmu. Świat socjalizmu oddaje się pokojowej pracy. Dowód niezłomnej siły Związku Radzieckiego, wielkie elektrownie na Wędrze, kanały użyźniające nieplodne od wieków pustynie, lasy, które zmieniają klimat niezłomnych polaci ziemi, nie zagrażają ani elektrowniom Londynu, ani kanałom Francji i Holandii, ani lasom Stanów Zjednoczonych i Kanady. Trasa W—Z, osiedle na Marlenziacze, robotnicze miasto Nowa Huta nie zagrażają domom Nowego Jorku, ani tramwajom w Chicago. Ale całej ludzkości zagrażają fabryki bomb atomowych, z których prywatne koncerny amerykańskie ciągną miliardowe zyski. Nasz Nowy Świat nie zagraża fabrykom w Oak Ridge, ale fabryki w Oak Ridge, magazynujące bomby atomowe, zagrażają Nowemu Światu. I wszystkim ludziom wszystkich miast na całym świecie. Także ulicom amerykańskich miast. Wie o tym ludzkość, i my o tym wiemy.

Dzisiaj jesteśmy silniejsi niż byliśmy wczoraj. Jutro będziemy silniejsi, niż jesteśmy dzisiaj. Siły pokoju na całym świecie rosną, siły imperializmu i wojny maleją. Od czerwca, od napadu imperialistów na Koreę, sto milionów ludzi podpisało Apel Sztokholmski. Wiele dziesiątków tysięcy, setek tysięcy i milionów ludzi podpisuje go w tej chwili. Nie ma siły większej, niż ludzkość. Ludzkość — to znaczy my. Ludzie z warsztatów i szkół, z fabryk i spółdzielni, sielący żyto i sadzący ryż, wytapiający stal i wycinający drzewa kauczukowe. Ludzie, którzy pracą zabezpieczają pokój świata. Ludzie skupieni wokół Związku Radzieckiego i wielkiego Stalina, chorążego pokoju. Ludzie, którzy nie szepczą krwi w walce z faszyzmem. Ludzie, którzy nie oszczędzają pracy w walce przeciw wojnie. Ludzie, którzy w walce za ojczyznę, za świat, za pokój — zwyciężą!

Niech pamiętają o tym imperialiści. Bo my dobrze o tym pamiętamy.

Za 3 dni rozpocznie się

Kampania przekraczania norm

kampania nowych zwycięstw robotników gryfickiej cukrowni

Znając i doceniając zobowiązania produkcyjne górników i metalowców, kolejarzy i włóknarzy, załoga cukrowni „Gryfice” na naradzie produkcyjnej odbytej w przededniu rozpoczęcia kampanii przerobu buraków postanawia:

Zwiększyć zdolność przerobową cukrowni o 2,1 proc. tan przez kręcając stale ustaloną dobową normę przerobu buraków o 220 q osiągając 10.500 q przerobu na dobę.

Zmniejszyć normę spalania węgla pod kotłami o 0,1 proc., przez ekonomiczne dostawienie ludzi, dobrą organizację pracy, właściwe planowanie dostaw surowca i materiałów, pomocniczych obniżenie nakładów na robociznę o 0,1 proc.

Uzyskane w ten sposób oszczędności przyczyniają się do przedterminowej realizacji Planu 6-letniego przez przemysł cukrowni czy i będą nowym wkładem załogi gryfickiej w walkę o pokój.

W ten sposób załoga cukrowni w Gryficach przygotowuje się do tegorocznej kampanii przerobu buraków cukrowych. Będzie to już druga kampania gryfickiej cukrowni. Odbudowana ze zniszczeń wojennych, dokładnie 10 miesięcy temu, cukrownia zdała swój pierwszy egzamin; kampania została przeprowadzona według planu, załoga zaś odniosła wspaniały sukces, zdobywając pierwsze miejsce i sztandar we współzawodnictwie cukrowni Pomorza Szczecińskiego oraz drugie miejsce we współzawodnictwie wszystkich cukrowni w Polsce.

Dziś w cukrowni trwają ostatnie przygotowania do nowej kampanii. Na surownicy i produktowni, przy dyfuzorach i wyparkach, obok wysockich wirowni, ślusarzy i kotlarzy kończą ostatnie remonty, majstrzy badają maszyny, malarze wykonują niezbędne już drabiny i kuby z farbami.

Przy warkach grupa robotników wciąga na piętro ramy do niegotowych jeszcze biotniarek klarówkowych. Z hal dochodzą odgłosy wyjącej pracy: stukot młotów, syk aparatów do spawania i warkot uruchamianych motorów.

By zwiększyć zdolność produkcyjną fabryki

Zdobycie sztandaru i zaszczytnych miejsc we współzawodnictwie w czasie ubiegłorocznej kampanii było tym czynnikiem, który zmobilizował załogę cukrowni do wyjącej, ofiarnej pracy, mającej na celu przygotowania fabryki do nowej kampanii.

10 miesięcy trwały przygotowania. Robotnicy wykonali we własnym zakresie baterie dyfuzorów, którą fabryka maszyn miała dostarczyć dopiero w 1951 r., napatrzyli fabrykę w nową krajalinę buraków, wykonali nowy melaśnik, smecchan znowal dostawę węgla do koksowni, wstawili dwie biotniarki, wykonali w fabrycznych warsztatach i zainstalowali cediadła soku gęstego, uporządkowali place, założyli kwietniki i w końcu wybudowali ambulatorium oraz łaźnie dla robotników.

Ale na tym nie skończyła się praca przygotowawcza do nowej kampanii.

Jednym z najważniejszych przedsięwzięć robotników cukrowni było wydelegowanie na wieś kilku dziesięciu ludzi, którzy czynnie pomagali państwu w przeprowadzaniu wśród chłopów agitacji na rzecz uprawiania buraka cukrowego i wybitnie przyczynili się do wykonania planu kontraktacji. Załoga przez cały rok nie traciła kontaktu z wsią. W czasie akcji żniwnej robotnicy pomagali chłopom w żniwach oraz wraz z nimi tępili szkodliwych zwierząt.

Wszystkie wyzwalające robotników cukrowni, organizacji partyjnej i rady zakładowej skierowane były w okresie międzykampanijnym na zapewnienie cukrowni odpowiedniej ilości surowca w przyszłej kampanii przerobowej oraz na jak najwyższe podniesienie zdolności produkcyjnej zakładu.

I dlatego podjęte zobowiązania zwiększenia zdolności przerobowej cukrowni oraz podwyższenia norm zużycia węgla, nie są jeszcze ostatnim słowem robotników gryfickiej cukrowni.

Podwyższony normy przerobu

— Te zobowiązania, które uchwaliliśmy — mówi przewodnik pracy, Zaleski — przeanalizowaliśmy jeszcze raz i doszliśmy do wniosku, że jeżeli je będzie podwyższony.

— Na sam zobowiązujemy się odebrać i przygotować na dobę 13.500 q surowca. Podczas ubiegłorocznej kampanii robiliśmy dziennie 10 tys. kwintali. Obecnie zmieniły się na lepsze warunki pracy. Nowe maszyny, a zwłaszcza dyfuzatory pozwolą nam zwiększyć przerob buraków. Mamy już doświadczenie z pierwszej kampanii. No i inne warunki weszły nam do współzawodnictwa. Musimy bronić honoru naszej fabryki, bronić sztandaru i walczyć, już nie o drugie miejsce, ale o pierwsze.

— Przed rozpoczęciem kampanii zrobimy zebranie załogi — mówi dalej Zaleski. Jeszcze raz dokładnie omówimy nasze zadania i przyniesiemy na halę zdobyty sztandar, który będzie nam przypominał o obowiązku jego obrony będzie nas

zwiększenie wydajności, które całą gamę przez rewizję norm i wspólne zawodnictwo ze wszystkimi cukrowniami.

Długo trwała dyskusja. W końcu Losiewicz, Wróblewski, Szewc i Zaleski stwierdzili, że cukrownia gryficka może osiągnąć 14 tys. q dobowego przerobu.

— Jesteśmy pewni — mówił Wróblewski — że wykonamy nasze zobowiązania. Nie możemy dać się pobić innym cukrowniom.

Gdy Popkowski odczytywał depeszę cukrowni Baworów, która wzywała cukrownię gryficką do współzawodnictwa w przekraczaniu norm przerobowych, oszczędzaniu węgla i obniżaniu kosztów robocizny — zerwała się burza oklasków.

— Wezwanie przyjmujemy. Za 60 dni okaże się, kto jest lepszy! padły okrzyki.

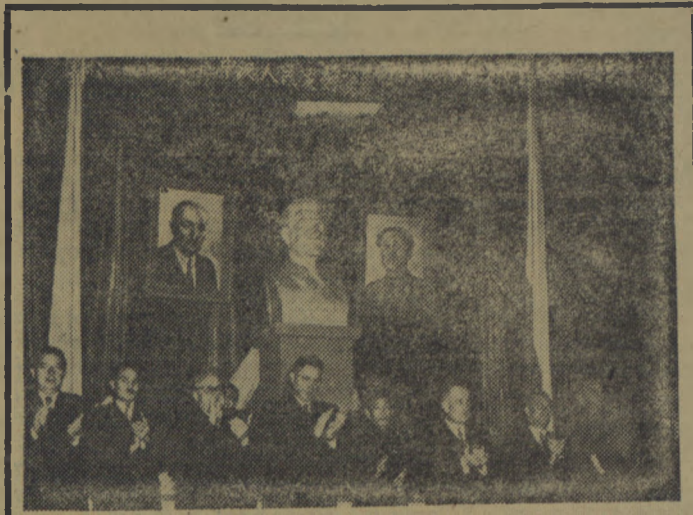
W tym dniu odbyło się zebranie gminy przez rewizję norm i wspólne zawodnictwo ze wszystkimi cukrowniami.

W tym samym dniu praca w cukrowni przeciągnęła się do jeszcze późniejszych godzin.

12 października, na 3 dni przed terminem pierwszy transport buraków rozpoczął 60-dniową kampanię cukrowni.

Przy tablicy współzawodnictwa robotnicy postawili zdobyty sztandar. Będzie on im przypominał o obowiązku walki, o honorze załogi, o wielkiej wydajności, o 10 tys. ton cukru więcej aniżeli w roku ubiegłym, o Plan 6-letni.

Będzie to dla załogi gryfickiej, cukrowni, kampania przekraczania norm, kampania nowych zwycięstw.



W Państwowym Teatrze Polskim w Warszawie, w pierwszą rocznicę proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej odbyła się uroczysta akademia. Na zdj.: prezydium akademii.

Doświadczenia gromad Row, Osina i Różnowo wskazują:

Trzeba śmiało demaskować kulaków, ukrywających zboże

Na terenie naszego województwa odbywają się obecnie po raz drugi zebrania gromad, na których chłop deklarują ilość zboża, którą dostarczą państwu w ramach planowego skupu. Od czasu pierwszego zebrania minęło już kilka tygodni. W tym okresie działały „trójki” gromadzkie. Praca „trójek” i dokładne sprawozdanie możliwości poszczególnych rolników pozwoliły na ustalenie sytuacji, jaka istnieje w gromadzie, umożliwiły zorientowanie się, kto chce sprzedać państwu nadwyżkę zboża, a kto przechowuje je dla spekulacji.

W dniu 23 września wieczorem, w gromadzie ROW, (powiat myśliborski) odbyło się drugie zebranie gromadzkie. Za stołem przydzielonym zajęli miejsca członkowie „trójki” gromadzkiej, przedstawiciele partii i GRN. Przewodniczący zebrania gromadzkiego składa sprawozdanie. U nas wszyscy zrozumieli — mówi — jaki cel ma akcja planowego skupu zboża. Wszyscy nasi rolnicy zobowiązali się, że sprzedadzą do Gminnej Spółdzielni całą nadwyżkę zboża. Plan skupu wykonaliśmy w 117 PROCEN TACH.

Wstąpiła obywatelka MAJKORSKA: — Ja jeszcze dodatkowo zobowiązuję się sprzedać państwu 200 kilogramów zboża. Za nią poszli inni: KOWALSKI, CZARNOTA, ROJEWSKI, MACIAZEK zadeklarowali jeszcze dodatkowo po 300 — 500 kg.

Przed zakończeniem zebrania, chłopci podejmują zobowiązanie, że całe zadeklarowane zboże dostarczą do punktów skupu do dnia 1 listopada oraz wezwali do współzawodnictwa gromadę Krusza.

Tego samego dnia odbyło się również zebranie gromadzkie w OSINIE. Zebranie to miało zupełnie inny przebieg. Między pierwszym a drugim zebraniem, „trójka” zebrała zaledwie kilka deklaracji. Kulacy Olszowski, Warszwajski i Nowak zbywali „trójkę” drobnymi ilościami zboża, starali się wykreślić

i wykazać, że nie posiadają żadnych nadwyżek zbożowych. Na drugie zebranie gromadzkie „trójka” przyniosła tylko deklaracje biednych chłopów, jak: Łukasika, Łuczaka, Kaczmarka, Bocza i innych. Kulacy nie zadeklarowali zboża, albo zadeklarowali bardzo małą ilość. Dopiero pod naciskiem opinii publicznej na drugim zebraniu zadeklarowali więcej.

Występujący w dyskusji chłopci z gromady Osina udowodnili, że bogacze mają zboże, tylko nie chcą go sprzedać państwu. Wówczas bogacze, nie mając innego wyjścia, musieli ulec gromadzie i postanowili sprzedać zboże. W ten sposób uzupełniony został plan skupu zboża dla gromady Osina, zwyciężyła w pełni świadomość i zrozumienie większości mieszkańców gromady.

Drugie zebrania gromadzkie przebiegają w warunkach szczególnie ostrej walki klasowej. Gromada Osina nie jest tu wyjątkiem. W GAJE WIE bogacz wiejski Władysław Wojnicz obrzucił przydzielone zebranie obelgami i zadeklarował, 25 kg zboża, bogacz Nowara z gromady Różnowo, pow. nowogardzki gospodarujący na 13 ha, zobowiązał się sprzedać 600 kg. Przykładów takich jest więcej w gromadach naszego województwa. Doświadczenia drugich zebrania wykazały, że na terenie naszego województwa znajduje się bardzo wiele takich gromad, które zadeklarowały ilość zboża mniejszą od planowanej. Tej różnicy należy szukać u bogaczy wiejskich. Mało i średniorolni chłopcy w większości wypadków deklarują chętnie sprzedać zboża, kulacy zaś chowają je i tym samym łamają plany gromady. Pracujący chłopcy z naszych gromad powinni pójść śladami chłopów z Osiny, na zebraniach demaskować kulaków ukrywających zboże i w ten sposób zmusić ich do oddania nadwyżek zbożowych, włączenia się w realizację planu gromady. (W)

Poważne ulgi podatkowe dla małych i średniorolnych przystępujących do rolniczych spółdzielni produkcyjnych

WARSZAWA (PAP). — Na posiedzeniu w dniu 27 września 1950 r. Prezydium Rządu powzięło uchwałę, mającą duże znaczenie dla rozwoju wszystkich trzech typów rolniczych spółdzielni produkcyjnych, organizowanych przez małe i średniorolnych chłopów na terenie wszystkich województw, jesienią br.

Niezależnie od już istniejącej, ulgowej stawki podatkowej, wynoszącej 3,5 proc. przychodowości dla rolniczych zespołów spółdzielczych (III typ) i rolniczych spółdzielni wytwórczych (II typ) oraz 30 proc. obniżki normalnego wymiaru od gruntów włączonych do zrzeszeń uprawy ziemi (I typ), uchwała Prezydium Rządu przewiduje znaczne, osobiste ulgi podatkowe dla chłopów, którzy zgłosili lub zgłoszą swoje przystąpienie do spółdzielni produkcyjnych po zbiorach 1950 roku.

Chłopcy, którzy po zebraniu indywidualnych zbiorów przystąpił do spółdzielni produkcyjnych II i III typu i dokonali zespołowo siewów jesiennych, płacą tylko połowę II raty podatku gruntowego, wymierzonego im za 1950 rok.

Z tej samej ulgi korzystają przystępujący do zrzeszeń uprawy ziemi w stosunku do gruntów włączonych do wspólnej uprawy.

Chłopcy, którzy wstępują do spółdzielni po dokonaniu indywidualnie siewów ozimych, mogą również korzystać z obniżenia II raty podatku za 1950 r. o połowę, względnie — o ile podatek już zapłacili — korzystają w r. 1951 z całkowitego zwolnienia od podatku z gruntu obsianego jesienią 1950 r.

Nowostępujący członkowie spółdzielni produkcyjnych będą równocześnie korzystać w takim samym stopniu z ulg w funduszu B (Społecznego Funduszu Oszczędzania), jeżeli podlegają obowiązkowi ulszczenia wkładów na FOR.

Walka z pijaństwem — to w pierwszej mierze walka o socjalistyczną dyscyplinę pracy

Pijak — bumelant hamuje produkcję

Ob. Hawryluk jest majstrem elektrotechnicznym Fabryki Przetworów Owocowych w Dębnie. Do pracy bardzo często przychodził w stanie nietrzeźwym, skutkiem czego motory, sieć elektryczna i wino, nie są należycie przez niego obsługiwane. W rezultacie przedłuża to cykl produkcji i obniża wydajność pracy całego zakładu. Trzeba podkreślić, że ob. Hawryluk był już raz ukarany za nieprzebranie socjalistycznej dyscypliny pracy.

Kara nie poskutkowała. Ob. Hawryluk nadal zaniedbuje swoje obowiązki zawodowe. Z tego wynika, że mechanicznie stosowana socjalistyczna dyscyplina pracy bez szerokiej pracy uświadamiającej, nie daje pożądanego rezultatu. Trzeba, by towarzysze z grupy agitatorów partyjnych i rady zakładowej wytłumaczyli Hawrylukowi, że alkoholizm, to wróg, który powoduje zmniejszenie wydajności pracy, hamuje wykonanie zadań produkcyjnych. Walka z alkoholizmem, to jedno z naczelnych zadań organizacji partyjnej i rady zakładowej. M. L.

korespondent robotniczy

W Spółdzielni Pracy „Golenianka” w Goleniowie lekceważy się s rawę walki z pijaństwem

W naszej Spółdzielni Pracy „Golenianka” w Goleniowie wciąż jeszcze szerszy się pijaństwo. — pisze nasz korespondent robotniczy, tow. Z. DRZAZGA.

— Wprawdzie teraz nie motu je się już pijaństwa w warsztatach pracy, jak to było dawniej, ale notoryczni pijacy nie rezygnowali jeszcze z nadużywania alkoholu. Podczas godzin pracy wychodzą oni na strych lub do piwnicy i tam piją wódkę. Zmniejsza się przez to wydajność i jakość wykonywanej przez nich pracy. Do tych naleganych niepoprawnych pijaków należą: ZIEMNICKI, WAJZBERG i GARCZAREK.

Mimo kilkakrotnie udzielonych im nagan, nie wstrzymują się od nadużywania alkoholu.

Organizacja partyjna i grupa związkowa, działające przy spółdzielni pracy, winny się tą sprawą bliżej zainteresować. Zasadnicze walki z opilstwem, trzeba przedsięwziąć na ogólne zebranie załogi, by w konsekwencji podjąć odpowiednią walkę z notorycznym pijaństwem.

PLAN ROZWOJU GOSPODARSTWA I BUDOWY PODSTAW SOCIALIZMU W POLSCE

LICZBA ŁÓŻY ZPITALNYCH /na 10.000	ZIEMNICKI, WAJZBERG i GARCZAREK
1938: 24,7	1949: 36,3
1955: 47,7	

Plan własnością całej załogi

W PGR MUSI NASTĄPIĆ PRZEŁOM W PLANOWANIU

W Państwowych Gospodarstwach Rolnych województwa szczecińskiego opracowywane są ostatnio plany gospodarcze - finansowe dla zespołów i gospodarstw. Plany te będą wycinkiem wielkiego Planu Sześciolatniego, od sposobu ich opracowania i wykonania zależy w poważnym stopniu realizacja zadań naszej sześciolatki.

Trzeba stwierdzić, że dotychczas planowanie w PGR pozostawiało wiele do życzenia. Nasze dyrekcje, jak i agronomowie nie znali dokładnie warunków glebowych zespołów. Plany układowe były w wielu wypadkach niemal wyłącznie przez kierownictwo zespołu bez zasięgnięcia opinii załogi. Nic więc dziwnego, że w tych warunkach opracowane plany nie odpowiadały często stanowi rzeczywistości, nie uwzględniały wszystkich możliwości zespołów.

Kierownictwa i organizacje partyjne muszą w tym roku opracowując plany, uniknąć błędów popełnianych w latach ubiegłych. Plan nie może być opracowywany za biurkiem, w kancelarii dyrektora zespołu. Plan zespołu musi być opracowany przez wszystkich robotników, muszą być stworzone plany odcinkowe, oparte o doświadczenia załogi zatrudnionej przy danej produkcji. I tak np. plan związany z produkcją i odstawą mleka musi być opracowany przez wszystkich robotników zatrudnionych w oborze. Kierownik gospodarstwa musi układać plan razem z oborowymi, omówić sposoby realizacji tego planu. Każdy robotnik musi znać dokładnie swoje zadania i termin wykonania planu. Trzeba zwrócić szczególną uwagę na plany odcinkowe, bowiem ta sprawa była u nas dotychczas zaniedbana całkowicie i często przyczyniała się do obniżania wydajności i jakości pracy.

Zadanie dyrekcji i agronomów będzie polegało na kierowaniu wysiłkami przy opracowywaniu planów, na komasowaniu planów odcinkowych i tworzeniu planów zespołu czy gospodarstwa.

Organizacje partyjne i ogólna związkowa powinny kierować tą akcją, mobilizować załogi pegerowskie do walki o wykonanie ustalonych planów produkcyjnych.

Z ustalaniem planów rocznych wiąże się ściśle sprawa należytego wykorzystania rezerw pracowniczych na zespołach. Wiele naszych zespołów narzeka na brak rąk do pracy, tymczasem niemal w każdym gospodarstwie istnieją duże rezerwy, których wykorzystanie pomoże szybciej i lepiej wykonać plany gospodarcze zespołu. Przy ustalaniu planów trzeba zwrócić uwagę, żeby jak największą liczbę robotników brało udział przynajmniej w najbardziej pilnych pracach wykonywanych przez gospodarstwo. Zmobilizowanie tych rezerw pozwoli wielu zespołom wykonać w terminie plany.

Przy układaniu planów nie można w żadnym wypadku zapomnieć o tak ważnym problemie, jakim jest współzawodnictwo w PGR. Razem z załogą trzeba przemyśleć sposoby zorganizowania współzawodnictwa między brygadami i gospodarstwami. Trzeba walczyć o to, aby jak największą liczbę robotników przystępowało do współzawodnictwa. Wówczas można mieć pewność, że plany zostaną wykonane w terminie. Te gorący sposób układania planów musi być przełożeniem w dotychczasowej pracy PGR na tym odcinku. Opracowywaniem planu musi żyć cała załoga, wszystkie brygady, wszyscy robotnicy. Wtedy tylko plany będą realne i możliwe do wykonania.

Kazimierz Kryński
instruktor Z. O. PGR
Szczecin - Pólnoc.

Korespondent robotniczy i chłopski musi pamiętać o odpowiedzialności, która na nim ciąży

„NIE WOLNO TU OPIERAĆ SIĘ NA POGŁOSKACH CZY PLOTKACH, NA TYM CO „MÓWIĄ LUDZIE”. KORESPONDENT POWINIEN PISAĆ TAK, JAK ON WIDZI, POWINIEN PISAĆ SZCZERZE I Z PASJĄ, POWINIEN SIĘ KIEROWAĆ JEDYNE SŁUSZNOŚCIĄ SPRAWY, POWINIEN, GDY KRYTYKUJE, A TAKŻE, GDY PISZE POZYTYWNE, PODAWAĆ WIADOMOŚCI SPRAWDZONE, ZBADANE W FORMIE PRZEMYŚLANEJ, TO NIE MOGĄ BYĆ WIADOMOŚCI, KTÓRE SIĘ PODAJE DLA ICH SENSACYJNOŚCI, ABY POTEM JE ODWOŁYWAĆ”.

(J. Cyrankiewicz, I Złot Korespondentów Robotniczych i Chłopskich)

CZY TOW. RUMIŃSKI ŚWIADOMY BYŁ TEGO CO PISZE?

Nie trudno znaleźć na to pytanie odpowiedź. Tow. Rumiński był na I Zlocie Korespondentów Robotniczych i Chłopskich w Warszawie. Miał możliwość dokładnego, bezpośredniego zapoznania się z wytycznymi w pracy i działalności korespondenta gazety partyjnej. Wysłuchał referatu tow. J. Cyrankiewicza, dowiedział się o odpowiedzialności, która ciąży na korespondencie za każdą podaną do redakcji wiadomością. Mimo to, tow. Rumiński zlekceważył ciążące na nim obowiązki.

W lipcu br. na łamach naszego pisma wydrukowaliśmy korespondencję tow. Rumińskiego krytykującą organizację pracy w fabryce terpentyny w Ptuży (pow. wałecki). Po dokładnym zbadaniu przez KP PZPR w Wałcu i stwierdzeniu na miejscu w Ptuży stanu rzeczy przez przedstawiciela naszej Redakcji sprawa wyjaśniła się. Tow. Rumiński zebrał wiadomości krytyczne o rzekomo złej organizacji pracy w fabryce terpentyny w Ptuży od bumelantów — ludzi, którym obce były sprawy produkcji, a bliskie sprawy wywołania niezadowolenia, demobilizacja załogi w tej fabryce. Bumelanci informowali tow. Rumińskiego w Tarnowie w gospodzie ludowej. Tow. Rumiński nie zbadał sprawy na miejscu, nie porozumiał się z uczelnie pracującymi robotnikami, nie zasięgnął opinii tamtejszej organizacji partyjnej.

Kiedy już sprawa była dokładnie wyjaśniona, kiedy

Redakcja nasza, po dokładnym przeanalizowaniu sprawy obu korespondentów, biorąc pod uwagę dokładną znajomość przez nich odpowiedzialności jaka ciąży na korespondencie za treść podawanych wiadomości, wycałowała wnioski i skierowała ich z listy korespondentów. Tak samo organizacje partyjne opierając się na dowodach świadomego lekceważenia przez nich sprawy pracy korespondencyjnej z gazetą partyjną wyciągnęły właściwe konsekwencje.

Wypadki te są jednocześnie ostrzeżeniem pod adresem ludzi, którzy chcieliby wykorzystywać łamy prasy partyjnej dla załatwiania swoich osobistych porachunków czy też wrogiej roboty. Redakcja nasza i organizacje partyjne zdecydowanie będą broniły tych, którzy szyczanowani są za szerszą, rzeczową krytykę, ale też z całą bezwzględnością tępić będziemy świadome wprowadzanie w błąd opinii mas pracujących, świadome fałszowanie faktów.

Wypadki te są jednocześnie ostrzeżeniem pod adresem ludzi, którzy chcieliby wykorzystywać łamy prasy partyjnej dla załatwiania swoich osobistych porachunków czy też wrogiej roboty. Redakcja nasza i organizacje partyjne zdecydowanie będą broniły tych, którzy szyczanowani są za szerszą, rzeczową krytykę, ale też z całą bezwzględnością tępić będziemy świadome wprowadzanie w błąd opinii mas pracujących, świadome fałszowanie faktów.

Odpowiedzi na konkurs — ankiety

Wiele kobiet może znaleźć zatrudnienie w budownictwie

Już długo pracujemy w budownictwie, a jeszcze nigdy nie zdarzyło się nam nie wykonać normy. Jesteśmy prostymi robotnikami, ale pracą swą przyczyniamy się również do budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju.

Staraliśmy się pracować jak najwydatniej, aby Plan Sześciolatni wykonać szybko. Naszym zadaniem produkcyjnym jest dostarczanie materiału murarzem, ale w chwilach wolnych wykonujemy i inne prace. Kiedyś zauważyliśmy, że jest rzeczą konieczną uprzątnąć strych budynku remontowanego przez nas przedsiębiorstwo. Chociaż nie dostaliśmy zlecenia na wykonanie tej pracy, zrobiliśmy to, rozumiejąc, że ta skromna praca wykonana po za normalnym naszym zajęciem to także walka o Plan Sześciolatni i o pokój.

Aby o pokój walczyć jeszcze skuteczniej, wstąpiliśmy do partii. Jesteśmy kandydatkami i pracą swą pokazujemy, że godne jesteśmy wstąpić w szeregi PZPR.

Udowodnimy, że kobieta może pracować tak samo wydatnie jak mężczyzna, gdy zrozumie swoją wielką rolę w realizacji Planu Sześciolatniego.

Wciąż jeszcze mało kobiet pracuje w przemyśle budowlanym, wciąż jeszcze niewykorzystujemy rezerwy, które stanowią kobiety.

Może nasz głos w ramach konkursu przyczyni się do wstępowania kobiet do pracy w przemyśle budowlanym.

Anna i Stefania Kozłowskie
robotnice PPB oddz. III w Szczecinie.

Kobieta może i powinna pracować w zawodach produkcyjnych

Uradziłyśmy, aby na ankietę „Głos Szczeciński” odpowiedzieć wspólnie.

Pracujemy przy budowie potokowca na czechosłowackim nabrzeżu „Ewa”. Staraliśmy się aby budynek oddać do użytku jaknajwcześniej i stanąć do pracy na innej budowie. Istnieje jeszcze wiele zniszczeń, smutnych pozostałości minionej wojny. Zadaniem całego budownictwa jest zmienić oblicze naszego kraju, który dzięki wydajnej pracy wszystkich ludzi będzie piękniejszy niż przed wojną.

W wysiłku tym musi wziąć udział cały naród. Nie może zabraknąć nikogo. Plan Sześciolatni zrealizować możemy tylko wspólnym wysiłkiem całego narodu. Wykorzystać musimy wszystkie rezerwy tkwiące w społeczeństwie, a przede wszystkim tych, którzy mogą stanąć do pracy to kobiety. Państwo Ludowe stwarza doskonałe warunki pracy dla każdego, a szczególnie dla kobiety. Powstaje coraz więcej żłobków i przedszkoli, powstają stołówki i zakłady żywienia zbiorowego. Kobieta może poświęcić się pracy, a praca w domu może ją absorbować w nieznacznym stopniu. Dlatego więcej kobiet może i powinno pracować w zawodach produkcyjnych.

Czesława Orzechowska, Helena Ceglarska
i Jadwiga Idior
robotnice SPB — Szczecin.

Uczymy się na doświadczeniach ZSRR

Jak się obniża koszty własne produkcji w przedsiębiorstwach radzieckich

nadplanowego wpływa do skarbu państwa. Preliminarz budżetowy na rok 1950 przewidywał wpływ z zysków przedsiębiorstw socjalistycznych w wysokości 40 miliardów rubli. Z pozostałej w przedsiębiorstwach części zysków przeznaczają one w roku bieżącym 25,3 miliarda rubli na budownictwo inwestycyjne, na nabycie nowych urządzeń i uzupełnienie środków obrotowych.

W obniżeniu kosztów własnych produkcji zainteresowany jest każdy pracownik, bowiem państwo zużywa zyski przedsiębiorstw socjalistycznych na finansowanie gospodarki narodowej, na rozwój rolnictwa, na polepszenie warunków bytu ludności.

Zmniejszenie kosztów własnych produkcji pozwala na niższe ceny towarów.

Zasadniczym elementem współzawodnictwa o zwiększenie rentowności przedsiębiorstwa jest zmniejszenie ilości materiału potrzebnego do wytworzenia jednostki produkcji — a więc tony stali, metra tkaniny, jednostki maszyny czy też innego wyrobu — bez szkody dla jakości.

Nawet znikoma na pierwszy rzut oka oszczędność w tej dziedzinie przynosi olbrzymie korzyści całemu przedsiębiorstwu, całej gałęzi produkcji, całej gospodarce na rodowej. Tak np. zaoszczędzenie 1 proc. smarów w hutnictwie radzieckim pozwala na dodatkowy wytop 200 tys. ton stali. — Zaoszczędzenie z każdego 100 metrów jednego metra tkaniny — przy wykrwananiu części ubrania — pozwala wyprodukować w skali ogólnopństwowej 120 tys. sztuk 163 tys. garniturów, 140 tys. sukien i 400 tys. sztuk bielizny ponad plan. Dzięki oszczędnościom, poczynionym

przez wszystkie oddziały przedsiębiorstwa, fabryka budowy parowozów w Kołomień wyprodukowała w ciągu roku 12 wielkich lokomotyw z zaoszczędzonych materiałów. A przecież na każdy parowóz idzie 150 ton samego tylko metalu.

DOSKONALENIE TECHNIKI I WSPÓŁZAWODNICTWO PRACY PRZYNOSZĄ ZNACZNE OSZCZĘDNOŚCI

Radzieccy hutnicy dążą do obniżenia kosztów własnych metalu drogą przedłużenia okresu między remontami, skrócenie czasu wytopu, racjonalnego wykorzystania paliwa. Dzięki temu tysiące hutników radzieckich osiągnęły wyższy współczynnik eksploatacji urządzeń w porównaniu z krajami kapitalistycznymi. W ciągu roku hutnictwo radzieckie dało skarbowi państwa przeszło 4 miliardy rubli oszczędności ponadplanowych.

Ruch o zmniejszenie kosztów własnych metalu stale się rozszerza. Zatrudniony w Sierowskich Zakładach Metalurgicznych młody hutnik, Genadi Fukałow, osiągnął przy pomocy specjalistów i majstrów najwyższy współczynnik wykorzystania objętości pieca — 0,64, ustanawiając w tej dziedzinie rekord światowy. Magnitogorscy hutnicy — mistrzowie szybkościowych wytopów — Zacharow, Siemionow i Zinurov — postanowili wyprodukować w roku bieżącym 12 tys. ton stali ponad plan, w tym 1.000 ton — zaoszczędzonych surowców, paliwa, materiałów ogniotrwałych, energii elektrycznej oraz zaoszczędzić milion rubli przez obniżenie kosztów własnych.

Stale doskonalenie sprzętu technicznego przedsiębiorstw radzieckich również przyczyni się do polepszenia produkcji i

obniżenia jej kosztów własnych. Tak np. dzięki zastosowaniu kombajnów węglowych w kopalni nr. 3 — „Is Zjednoczenia” Czystałowantracyt (Zarębie Donieckie) koszty własne spadły o 20 proc.

Stachanowskie metody pracy, zastosowanie wynalazków, usprawniających i przyspieszających proces produkcji, przyczyniają się do wzrostu wydajności pracy, a co za tym idzie — do obniżki kosztów własnych produkcji. Weźmy dla przykładu osiągnięcia nowatora produkcji Mikołaja Reszotcewa, kierownika brygady ślusarzy-narzędziowców Sarapuleckiej Fabryki Urządzeń Wiertniczych (Udmurska Republika Autonomiczna). Dzięki współzawodnictwu oraz systematycznemu szkoleniu technicznemu brygady, Reszotkow doprowadził do tego, że wszyscy członkowie jego brygady stali się racjonalizatorami. Realizacja wysuniętych przez nich wniosków racjonalizatorskich dała w skali rocznej 180 tys. rubli oszczędności. Koszty własne produkcji spadły o 6,5 proc.

Każdy robotnik, inżynier, urzędnik przedsiębiorstwa radzieckiego, zainteresowany jest w obniżeniu kosztów własnych produkcji i dlatego, że określony odsetek osiągniętych przez przedsiębiorstwo zysków planowych i ponadplanowych przelewa się na fundusz Cyfrotora, z którego wypłaca się pracownikom premie, pokrywa koszt skierowań do sanatoriów, finansuje się budowę i remont budynków mieszkalnych, wypłaca subwencje na utrzymanie żłobków itp. W wielu przedsiębiorstwach fundusz ten sięga ponad milion rubli i co roku powiększa się o nowe setki tysięcy rubli. Tylko w roku ubiegłym na fundusz dyrektorski elektrowni radzieckich wpłynęło 132 miliony rubli.

Jednakże troska ludzi radzieckich o rentowność przedsiębiorstw, podyktowana jest nie tylko pobudkami natury materialnej — jest ona nieodłączną cechą człowieka epoki socjalistycznej, budującego pod kierunkiem wielkiej partii Lenina—Stalina komunistyczne społeczeństwo.

W. NIEMOW

Pokojują pracę tworzą ludzi radzieckich cechuje dążenie do zwiększenia bogactw kraju socjalizmu, do wzrostu dobrobytu narodu.

Te dążenia robotników, personelu inżynierjno-technicznego, kierowników produkcji przybierają na terenie przedsiębiorstw radzieckich postać walki o pomyślne wykonanie planu, o podwyższenie rentowności przedsiębiorstwa.

Wskaźnikiem rentowności pracy przedsiębiorstwa socjalistycznego jest obniżenie kosztów własnych produkcji. Dlatego też dążenie do obniżenia kosztów własnych figuruje zazwyczaj jako jeden z punktów w umowach o socjalistyczne współzawodnictwo przedsiębiorstw, w listach załóg fabrycznych do towarzysza Stalina.

Koszty własne oblicza się w rublach: obejmują one wszystkie wydatki przedsiębiorstwa zarówno produkcyjne jak i usługowe, a więc: koszt surowców, materiałów pomocniczych, paliwa, energii elektrycznej i narzędzi, płace robotników łącznie z odsetkami na ubezpieczenia społeczne itp. Do kosztów własnych zalicza się również amortyzację środków podstawowych przedsiębiorstwa, tj. koszt zużycia urządzeń, gmachów, instalacji, jak również wydatki na administrację i inne.

OBNIŻENIE KOSZTÓW WŁASNYCH PODWYŻSZA RENTOWNOŚĆ PRZEDSIĘBIORC'TWA

Zysk przedsiębiorstwa ze sprzedaży wyprodukowanych towarów jest tym większy, im mniejsze są koszty własne produkcji. W wypadku zgodności kosztów własnych z cyframi planu przedsiębiorstwo pracuje z zyskiem, ponieważ hurtowe ceny towarów planuje się powyżej planowych kosztów własnych. Obniżenie kosztów własnych poniżej cyfr planowych przynosi przedsiębiorstwu dodatkowe zyski, podwyższa jego rentowność.

Znaczna część zysku planowego i po-

W oparciu o mało i średniorolnych chłopów zlikwidujemy wrogą działalność kulaków i zaopatrzymy w chleb klasę robotniczą

Z IV sesji WRN w Koszalinie

Druga część IV plenarnej sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie poświęcona była akcji planowego skupu zboża. Jako pierwszy zabrał głos v-przewodniczący prezydium WRN, realizacja planów skupu będzie trudna. Notujemy w województwie cały szereg wypadków, że kulacy po składając po 16 ha ziemi deklarują tylko po 50 kg zboża. W gminie Hanki (powiat wałecki) ani jeden bogacz nie za deklarował zboża, w gminie Róża, nabogatszej gminie tego powiatu, kulacy wręcz odmówili odstawy zboża. W gminie Wlekowo (powiat sławieński) kulacy demonstracyjnie opuścili zebranie gromadzkie. W gromadzie Czarne (powiat koszaliński) kulacy usiłowali poblić „trójkę” gromadzką złożoną z mało i średniorolnych chłopów. Można by przytoczyć cały szereg innych przykładów, które świadczą o tym, że w niektórych gromadach województwa kulacy stawiają opór, usiłując sabotować akcję odstawy zboża.

Masy pracującego chłopstwa coraz bardziej aktywizują się w walce klasowej z kulactwem

Poważnymi nadwyżkami zbożowymi dysponują kulacy, lecz w większości gromad zboża tego nie chcą sprzedać państwu. Rzecz jasna, że jeśli nie złamiemy ich oporu, realizacja planów skupu będzie trudna. Notujemy w województwie cały szereg wypadków, że kulacy po składając po 16 ha ziemi deklarują tylko po 50 kg zboża. W gminie Hanki (powiat wałecki) ani jeden bogacz nie za deklarował zboża, w gminie Róża, nabogatszej gminie tego powiatu, kulacy wręcz odmówili odstawy zboża. W gminie Wlekowo (powiat sławieński) kulacy demonstracyjnie opuścili zebranie gromadzkie. W gromadzie Czarne (powiat koszaliński) kulacy usiłowali poblić „trójkę” gromadzką złożoną z mało i średniorolnych chłopów. Można by przytoczyć cały szereg innych przykładów, które świadczą o tym, że w niektórych gromadach województwa kulacy stawiają opór, usiłując sabotować akcję odstawy zboża.

Akcja odstawy zboża przebiega w warunkach zaostrzającej się walki klasowej. W powiatach, w których walka ta przybrała ostry charakter — plany skupu są wykonywane. W coraz większej ilości gromad naszego województwa na zebraniach gromadzkich mało i średniorolni chłopci domagają się od kulaków deklarowania większej ilości zboża. Złożone z mało i średniorolnych chłopów „trójki” gromadzkie z całą bezwzględnością demaskują spekulantów zbożem. Zadaniem Rad Narodowych w terenie jest umiejętne pokierowanie tą walką, wszechstronna pomoc mało i średniorolnym, by każde ich wystąpienie przeciw kulactwu odniosło należyty skutek.

Zadań tych wiele Rad Narodowych na terenie naszego województwa nie spełniało należycie i z tej przyczyny nie wykonało planów odstawy. Rady Narodowe w terenie nie potrafiły również często przeciwdziałać wrogiej, kulackiej propagandzie i wrogim wystąpieniom kulaków. Trzeba więc, by poprzez dobrze przemyślaną i

wiatowych i Gminnych Rad Narodowych. Dane o dotychczasowym skupu w województwie świadczą, że najlepiej odstawiają zboże mało i średniorolni, kulacy zaś uchylają się od odstawy. Plany skupu za miesiąc sierpień i wrzesień w wielu powiatach zostały wykonane dzięki właściwej postawie mało i średniorolnych.

Uważnie śledzenie przebiegu akcji w terenie — pomoc mało i średniorolnym w przeprowadzaniu zebrań gromadzkich — pilnym zadaniem Rad Narodowych

Jako pierwsza zabrała głos w dyskusji radny Józef Adamka — sołtys gromady Mścice (powiat koszaliński). Radna Adamska ostro skrytykowała GRN w Koszalinie, która nie przyszła gromadzie z pomocą w realizacji planu odstawy. Na dwukrotnie organizowane zebrania gromadzkie, poświęcone skupowi, mimo zapowiedzi, nikt z GRN nie przybył. Ani prezydium GRN ani Zarząd GS nie interesuje się akcją skupu w tej gromadzie. Mimo to „trójka” złożona z mało i średniorolnych chłopów, sama bez pomocy i udziału GRN spisała nadwyżki zboża i gromada wykonała plan w 95 proc.

Z całą bezwzględnością i energią demaskować kulaka i jego sposoby wprowadzania w błąd gromady

O perfidnych, najbardziej wyrafinowanych metodach kulaków starających się wprowadzić w błąd „trójki” gromadzkie i prezydium Gminnych Rad Narodowych mówiło wielu radnych, zabierających głos w dyskusji. Radny MISZTAŁ z RZS WARMILEG (powiat szczecinecki) stwierdził, że kilku kulaków posiadających zboże udało się po zakup zboża do spółdzielni produkcyjnej, by wprowadzić w błąd gromadę.

Radny WEDER z powiatu złotowskiego stwierdził, że w gminie LIPKA kulacy za wszelką cenę starali się nie dopuścić do „trójki” mało i średniorolnych chłopów. Radny SOMLA z RZS CHARNOWO w powiecie skupskim wskazał, że kulak przechowując zboże, liczy na zapłodzenie klasy robotniczej. Kulak zakupuje zboże w ziemi, przechowuje je w nieodpowiednich warunkach, daje do przechowania mniej świadomym klasowo mało i średniorolnym chłopom, przywozi

Rozbijmy antyludową pozycję kulaków sabotujących akcję skupu

Na zakończenie dyskusji głos zabrał I sekretarz KW PZPR w Koszalinie tow. KOZŁOWSKI. Mało i średniorolny chłop naszego województwa — mówił tow. Kozłowski — pragnie unicestwić zbrodnicze plany imperializmu amerykańskiego. W Planie 6-letnim widzi swój plan dobrobytu i odbudowy kraju, swą siłę widzi w sojuszu z klasą robotniczą. Dlatego dotychczasowy wysoki procent skupu składa się z ziarna odstawanego przez mało i średniorolnych chłopów. Ale nie cała wieś tak myśli i czuje jak mało i średniorolny chłop. Inaczej myśli i czuje kulak, sabotujący skup zboża. Kulak, który nie chce sprzedać zboża Państwu, który na punkt skupu odstawia zboże zło — nie stawia na pokrzyżowanie planów wo-

im, wręcz, że prowadzą wrogą, rozbijającą robotę. Trzeba pomagać mało i średniorolnym chłopom, trzeba uchronić ich przed atakami kulaków wtedy, gdy będą mówili na zebraniach: Ty kulaku nie chcesz od-

stać zboża, wolisz by zgnilo, rozbijającą robotę. Trzeba pomagać mało i średniorolnym chłopom, trzeba uchronić ich przed atakami kulaków wtedy, gdy będą mówili na zebraniach: Ty kulaku nie chcesz od-

Uważnie śledzenie przebiegu akcji w terenie — pomoc mało i średniorolnym w przeprowadzaniu zebrań gromadzkich — pilnym zadaniem Rad Narodowych

na punkt skupu zboże stęchłe, zeszlaczane. Ta akcja kulacka to świadoma robota agentury imperializmu, zdążającego do porwania siły gospodarczej i obronnej państwa. Dlatego kulak odstawił zboże zło, stęchłe, zboże zarżone wódkiem, kulak zakupującego zboże, kulak, który uchyla się od odstawy zboża tegorocznej, należy piętnować jako wroga politycznego, jako tego, który godzi bezpośrednio w byt pracującego chłopstwa i klasy robotniczej.

Do walki z kulactwem o plan nowy przebieg odstawy zboża należy wciągnąć młodzież wiejską, koła Gospodyń Wiejskich, Koła Ligi Kobiet. Piętnować uchylających się od odstawy zboża kulaków na zebraniach gromadzkich, wypisywać ich nazwiska na czarnych tablicach, w gazetkach ściennej, wytykać kulaka palcem tak, by jak złodziej chyłkiem chodził po gromadzie, by czuł się osamotnionym i bezsilnym.

Pracownicy poszukiwani

Skoro tak, to nasze stanowisko powinno być takie, by doprowadzić do rozbicia antyludowej pozycji kulaków, usiłujących uchylić się od odstawy zboża, które by rzuciło ich na kolana przed klasą robotniczą. Pierwszą drogą do rozbicia antyludowej pozycji kulactwa, sabotującego akcję odstawy, będzie II tura zebrań gromadzkich. Trzeba pomóc mało i średniorolnym chłopom, by na zebraniach tych z całą ostrością piętnowali kulaków, by wytykali ich palcami, by mówili

im, wręcz, że prowadzą wrogą, rozbijającą robotę. Trzeba pomagać mało i średniorolnym chłopom, trzeba uchronić ich przed atakami kulaków wtedy, gdy będą mówili na zebraniach: Ty kulaku nie chcesz od-

Walka o wykonanie planu skupu — to walka o wykonanie planu I roku Planu 6-letniego

Do aktywnej walki o plan skupu trzeba zmobilizować wszystkich sołtysów gromad. Sołtys gromad tak, jak sołtys gromady Mścice ob. ADAMSKA winni sami mobilizować mało i średniorolnych do walki o skup.

Państwowy plan skupu zboża, to ważne ogniwo w realizacji I roku Planu 6-letniego, to sprawa zaopatrzenia szerokiej mas robotniczych, naszych ośrodków przemysłowych. Dlatego do tej akcji musi się włączyć cała uświadomiona klasowo wieś województwa koszalińskiego. Towa rzyśże z naszych gromadzkich i gminnych organizacji partyjnych wspólnie z ZSL-owcami winni bardziej niż dotychczas mobilizować masy pracującego chłopstwa do walki z kulami o realizację planów skupu, winni przewodzić im w tej walce. Do wykonania planów odstawy należy zmobilizować ZMP-owców i organizacje masowe na wsi — Koła Gospodyń Wiejskich, koła Ligi Kobiet, PZGS, PZZ oraz CRS.

Masy pracujące woj. koszalińskiego podejmują wezwanie załogi huty „Pokój”

Rzucone przez załogę huty „Pokój” wezwanie do uczczenia 33 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, oraz II-go Światowego Kongresu Pokoju znalazło żywy odzew wśród mas pracujących naszego województwa. Załogi robotnicze odbywają zebrania w swych zakładach pracy, rozpatrując możliwość wzmocnienia produkcji i podniesienia wydajności pracy, by w ten sposób zadokumentować swą pełną solidarność ze zwycięską klasą robotniczą Związku Radzieckiego w 33 rocznicę jej wspaniałego zwycięstwa i powitać zbliżający się dzień obrad II Światowego Kongresu Pokoju.

Załoga Tartaku Przem. Leśnego Nr 7 w Świdwinie na zebraniu w dniu 26 bm. zobowiązała się do podniesienia produkcji rzucając wezwanie wszystkim tartakom w województwie. Szereg robotników tego zakładu podjęło zobowiązanie indywidualne, Mechanik FRANCISZEK KOZICA zobowiązał się utrzymać maszynę w okresie 8-miesięcznym bez defektu przebiegając 6.500 m. tarczy.

Traktorzysta EDMUND POŁOMSKI zobowiązał się wykonać swój plan roczny w 160 proc. Robotnik placowy EDMUND ANDERS zobowiązał się osiągnąć 195 proc. planu rocznego. Apel huty „Pokój” entuzjastycznie podchwyciła załoga Państwowego Ośrodka Maszynowego w Miastku, zobowiązując się podwyższyć swoje plany produkcyjne. Rozumiejąc doniosłość apelu huty „Pokój” szofer ALEKSANDER KERPLIK zobowiązał się przejechać autem ciężarowym 7 tys. km. ponad normę. Kowal KAROL KUTECKI zobowiązał się wyremontować poza godzinami pracy 1 piug traktorowy.

Traktorzyści POM podjęli zobowiązanie zaorania 1000 ha ponad plan. Monterzy traktorowi postanowili wyremontować dwa traktory poza godzinami pracy. Załoga miasteczekkiego POM podejmując apel zaoszczędzi ogółem sumę 2.820.000 zł. Zobowiązanie miasteczekkiego POM niewątpliwie pobudzi wszystkie POM województwa koszalińskiego do podjęcia apelu.

PRACOWNICY CENTRALI SPOŻYWCZEJ „HURTOWNIA” W KOSZALINIE postanowili uczcić rocznicę Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej i II Światowy Kongres Pokoju uzyskaniem oszczędności na sumę 1.183.700 zł. do dnia 31. XII. 1950 r.

Szofer Centrali STANISŁAW KIELAR zobowiązuje się przejechać na aucie ciężarowym 10.000 km. ponad normę i zaoszczędzić 50 l benzyny i 40 kg oleju. Kierownik sekcji transportowej MARIAN SOKÓLSKI zobowiązuje się zaoszczędzić poważne ilości materiałów technicznych i pomocniczych.

STANISŁAW HARMACIŃSKI zobowiązuje się zaoszczędzić materiały biurowe, druki i księgi handlowe. LUDWIK JERZAK i JAN STANCIK zobowiązują się obniżyć rezerwy towarowe do dnia 31. XII. 50 r. w stosunku do dnia 31. VIII. 50 r. Ob. ob. IRENA STASZCZUK i JÓZEF KONIECZNY zobowiązują się oddzielenie po zakończeniu sortowań, przygotować wszystkie rachunki do inkasa.

Pracownicy transportu zobowiązują się usprawnić wyładunek towarów tak, by nie dopuścić do składowego ani postojowego. (B)

Jeśli uaktywnimy naszą pracę — zakończymy swe przemówienie tow. Kozłowski — jeśli ostrze naszego działania skierujemy przeciwko wrogiej, antyludowej pozycji kulaków, sabotujących wykonanie planów odstawy zboża — to plan skupu wykonamy bez większych trudności i spełnimy zaszczytną misję naszego województwa — zaopatrzenia w chleb klasy robotniczej.

Uchwała

Na zakończenie, sesja WRN podjęła uchwałę, w której zobowiązuje wszystkie prezydium Powiatowych i Gminnych Rad Narodowych do przeanalizowania na swych posiedzeniach zagadnienia skupu zboża i do zorganizowania sesji Gminnych Rad Narodowych, na których będzie postawiona i przedyskutowana sprawa skupu zboża. W tym celu należy:

Dopilnować przebiegu II-jej tury zebrań gromadzkich przez delegowanie swych przedstawicieli, którzy naświetlą gromadzie polityczne znaczenie skupu w okresie budowania podstaw socjalizmu.

Służyć przykładem wzorowego obywatelskiego stanowiska, zaangażować wszystkich członków prezydiów, radnych, członków „trójek”, sołtysów i działaczy stronnictw politycznych — do manifestacyjnego odstawiania zboża do punktów skupu.

Wzmocnić czujność w stosunku do spekulantów, i tych, którzy wywożą żyto w celach spekulacyjnych, skierować do najbliższych punktów skupu.

Zobowiązać do udziału w planowym skupie zboża wszystkie organizacje masowe: ZSCh, Ligę Kobiet, PZGS oraz CRS.

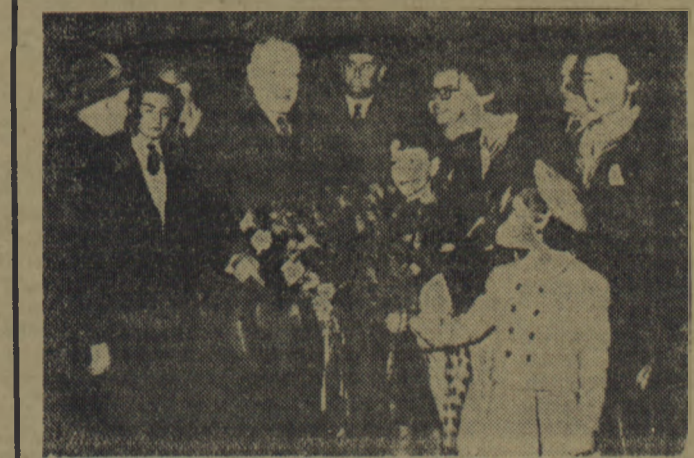
Uruchomić spółdzielnie w zapomnianych dzielnicach Koszalina

Robotnicy mieszkający przy ul. Mieszka I-go, Milej, Zaczysze, Zwirki i Wigury zmuszani są chodzić nieraz po trzy kilometry do centrum Koszalina, by móc zakupić tam potrzebne artykuły codziennego użytku, tracąc w ten sposób wiele cennego czasu.

Jeszcze w ubiegłym roku mieszkańcy tej dzielnicy domagali się założenia spółdzielni. W bieżącym roku otwarcie spółdzielni stało się jeszcze bardziej potrzebne, chociażby z tego powodu, że liczba ludności tej części Koszalina wzrosła prawie dwukrotnie.

Podobnie przedstawia się sprawa w dzielnicy położonej w pobliżu ul. Wojska Polskiego z tą tylko różnicą, że lokal na spółdzielnię jest i to nawet wyposażony w urządzenia takie, jak półki, gabloty itp.

Sprawę uruchomienia spółdzielni w tych dzielnicach Koszalina powinien zająć się Miejski Handel Detaliczny lub PSS „Pionier”. (K)



Do kraju powrócił na stałe słynny uczyony, jeden z najwybitniejszych w świecie teoretyków w dziedzinie fizyki matematycznej i matematyki stosowanej — prof. Leopold Infeld. Na zdjęciu: powitanie prof. Infelda na lotnisku w Warszawie.

Pracownicy poszukiwani

Księgowych, rachmistrzów, maszyn's tkł, sprzątaczkę i wodnego zatrudni natychmiast Biuro Zespołu Nadleśnictwa w Szczecinie, ul. Armii Czerwonej 35. Wynagrodzenie wg tabeli plac Lasów Państwowych. Mieszkanie i opał w Szczecinie zapewnione. K. 1634

Ogłoszenia drobne

BANASZCZYK Kazimierz zam. Godziszewo, zgubienie dowodu osobistego Nr 0843328. G. 1629

DEIÖK Tadeusz zgłasza zgubienie dowodu osobistego Nr 93/49, zaświadczenia rejestracji poborowych, wyciągu z metryki urodzenia, świadectwa ukończenia szkoły powszechnej, zaświadczenia ukończenia kursu rach. rolnej oraz leg. ZMP. G. 1633

SMOLIŃSKI Kazimierz, Robuń, pow. Kolobrzeg, zgłasza zgubienie dowodu osobistego Nr 888/49, leg. SP Nr 12 50, dowodu o rejestracji Nr 14 50. G. 1606

DĄBROWSKI Donat, Święte, Stargard zgłasza zgubienie metryki urodzenia, odcinka zameldowania, karty rejestracyjnej. G. 1608

GIZA Stanisław Gościno, pow. Kolobrzeg zgłasza zgubienie tymczasowego dowodu tożsamości wyd. przez Zarząd Gminy Gościno Nr 8. G. 1609

JESWIŁ Bronisław, Trzeszno, pow. Gryfice zgłasza zgubienie książeczki konia Nr 035398. G. 1607

KOSZALIN

Kino POLONIA — ul. Grunwaldzka „Dwie brygady” — prod. polska. Dow. dla młodzieży od lat 10. Pocz. seans. 18 i 20. W niedzielę i święta od 16.

MUZEUW w Koszalinie — ul. Armii Czerwonej 53 otwarte codziennie w godz. 12—17, w niedzielę i święta 12—20.

DYZURY APTEK „Jagiellońska”, ul. Zwycięstwa 42.

WAZNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna 333. Pogotowie Ratunkowe 500. Milicja Obywatelska 537.

Lodowe pałace CZYLI bajka Kryłowa w nowym wydaniu

Kiedy chcemy określić coś fantastycznego, nieopartego na żadnych podstawach, jakiegoś nie realnego, nietrwałego marzenia — mówimy „zamki na lodzie”. Po wzięciu to wywołuje wizję owego bohatera baśni, który zbudował pałac na lodzie, a po tym patrzył z rozpaczą, jak lód stopniał, zaś pałac pogrążył się w wodzie.

no siatkową podłogę, zaprowadzono instalację elektryczną i wszystko było gotowe.

Gotowe... Do czego? Nie jeden pomyślał, iż dom zbudowany w ten sposób przetrwał do wiosennych roztopów zaledwie, że gdy przyszło lato podzielił los wielu „zamek na lodzie”.

BAJKA KRYŁOWA NR 2

Ale bajka o lodowym domu na krańcach Moskwy ma inne zakończenie, chociaż można by ją również nazwać bajką Kryłowa, jak wiele bajek, w których snany rosyjski pisarz zamknął wiele ciekawych myśli i zasad. Można ją nazwać bajką Kryłowa, gdyż autorem jej był również Kryłow, tylko nie bajkopisarz, lecz inżynier, specjalista w dziedzinie chłodnictwa. Bajka zaś straciła charakter bajki, gdyż lodowy dom inżyniera Kryłowa przetrwał już dziesięć lat, nieczuły na najbardziej znojne upały moskiewskiego lata.

Dlaczego się tak stało? Uważny czytelnik na pewno zapamiętał, czym przysypywano ów lodowy pałac. Właśnie owa szlaka trociny i mech, materiały o bardzo niewielkim przewodnictwie ciepła, stworzyły dla lodu doskonałą izolację cieplną, pozwoliły mu odpierać gorące strzały promieni słonecznych. Dom stoi dziesięć lat, do dziś ma grube lodowe ściany, które utrzymują wewnątrz stałą temperaturę około 0 stopni. Inżynier Kryłow za swoją pracę i naukowy jej opis otrzymał w r. 1950 Nagrodę Stalinowską.

Chyba już wszyscy zrozumieli, że ów dom z „bajki Kryłowa” w nowym wydaniu był po prostu chłodnią.

15 RAZY TANIEJ

Nie trzeba mówić, jak ważną są zagadnienia chłodnictwa. Przecież właśnie chłodnie pozwalają nam na przechowanie w stanie niezapieczonego mięsa, jarzyn, owoców. Niska tempe-

raturę wewnątrz chłodni osiąga się przez działanie specjalnej aparatury, kosztem dużego zużycia środków chemicznych.

W „bajce Kryłowa Nr. 2” lód jest nie tylko źródłem, stało się chłodni. Jest również materiałem budowlanym. Z opisu wyniosłować można, jak prosta jest sama budowa takiej chłodni. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że do budowy szkieletu z desek, który później polejemy wodą, używa się desek cienkich, najtańszego gatunku, że tu i ówdzie udaje się za stąpić plecionkami; z wikliny, to można szybko obliczyć, o ile tańsza będzie taka budowla od zwykłej chłodni, budowanej z grubych, ceglanych murów, zaopatrzonej w skomplikowany system rur, przez które płyną zamrażające preparaty.

Jakże wygląda wewnątrz taka chłodnia? Przez środek biegnie szeroki korytarz, od którego na boki leżą lodowe komory. Każda z nich pomieści może sporo towaru, który musimy konserwować w zimie.

Stwierdzono, że przechowywanie jarzyn, warzyw, owoców w takich lodowych składach za pewnia im dłuższe istnienie i świeżość, niż przechowywanie w składach zwykłych, piwnicach itp. Kartofle np. przechowywane w zwykłym, chłodnym pomieszczeniu, na wiosnę kiełkują. W składach lodowych Kryłowa, kiełkowanie następuje o 3-4 miesiące później. Owoce i warzywa zachowują nie tylko świeżość, ale i aromat.

Chłodnia Kryłowa stoi już dziesięć lat. Jeśli gdziekolwiek, na skutek tajania lodu, tworzy się szelazina, czy zmniejsza się grubość ścian, wystarczy pierwszy dzień porządnego mrozu — a takich dni w zimie w Moskwie jest dość — aby „załatać” wodą lodowy pałac M. Kryłowa, inżyniera i pracownika Naukowego Instytutu Chłodnictwa im. Obruczewa.

Tak radziecki uczonej zaprzęgił mroz do pracy pożytecznej dla ludzi.

jd.

GŁOS sportowy

Krytyka i samokrytyka pomoże sportowcom szczecińskim w przewyciężaniu błędów

W jednym z numerów naszego pisma podawaliśmy, że ZKS Związkowiec Szczecin, ukarał dyskwalifikacją zawodników Stańczyka i Pyzę za wystąpienie w barwach obcego klubu pod fałszywym nazwiskiem. Pozornie wydawało by się, że jest to jeden z wybryków mało zdyscyplinowanych zawodników, lecz tymczasem... Dziwne pobudki skłoniły tych piłkarzy do startowania w barwach ZKS Budowlani.

Ze względu na to, że praca

zawodowa nie pozwala im na systematyczny trening, nie mogli być oni brani pod uwagę przy zestawianiu składu drużyny ZKS Związkowiec biorącej udział w mistrzostwach. Pragnąc jednak być nadal czynnymi zawodnikami zwrócili się oni do klubu z prośbą o zwolnienie, które zostało za-

łatwiona odmownie. Mało, zawodnicy ci żalą się, że wielu graczy nie ma szans wystąpienia na boisku, gdyż w mistrzostwach bierze udział tylko jedna drużyna seniorów ZKS Związkowiec, mimo, że klub ten dysponuje znaczną ilością zawodników, i tylko ze względów finansowych nie zgłosił on do mistrzostw dalszych drużyn.

Piłkarstwo jest na naszym terenie niezwykle popularne. Niemniej jednak na spotkania o słabym poziomie przychodzi, zresztą ze względów zrozumiałych, nieznaczna tylko ilość widzów.

Żaden klub nie zastosował dotychczas środków zaradczych. ZKS Spółnia zaangażowała trenera czechosłowackiego Krizek'a, lecz oto jego wypowiedź: „O ile skład drużyny ZKS Spółnia nie ulegnie odmłodzeniu, klub ten często przegrywać będzie spotkania. Zawodnika starszego wiekiem trudno czegoś nauczyć, gdyż on już „wszystko” wie i „tak zawsze grywał”.

Smutne to słowa lecz prawdziwe, oddające sytuację jaka panuje w piłkarstwie szczecińskim. Oparcie się na takich zawodnikach doprowadzi tylko poszczególnie kluby do ruiny finansowej.

Odmłodzenie składów drużyn, przyczyni się do popularyzacji piłkarstwa i zapewni należyty rozwój tej gałęzi sportu na naszym terenie.

Marchwiński torowym mistrzem Polski

Na torze w Helenowie odbyły się zawody kolarskie o tytuł długodystansowego mistrza Polski na torze na rok 1950, w kategorii zawodników „licencjonowanych” i „kartowiczów”.

„Kartowicze” startowali na dystansie 25 km. Z 13 biorących udział — zwyciężył 7.

Bezkonkurencyjnym okazał się Ulik z Włóknarza, który wygrał wszystkie finisze, zdobywając 12 pkt. i uzyskując czas 42:28.2. Drugie miejsce i tytuł wicemistrza Polski zdobył Szutka (Włóknarz Wrocław) z 9 pkt., przed Melonem (Kolejarz Warszawa) — 5 pkt.

W wyścigu na dystansie 50 km. (125 okrążeń toru) startowało 25 kolarzy. Wyścig ukończyło 14.

Faworytem tej konkurencji był Bek, a jego najgroźniejszymi rywalami Sałyga, Gabrych, Boruca i Marchwiński.

Na 58 okrążeniu przed metą dochodził do zderzenia na prostej przed trybunami. Bek spada z roweru, nim dosiada drugiego roweru stracił dwa okrążenia, lecz po przejechaniu 800 m. ma znowu defekt gumy, co zmusza go do zmiany roweru i powoduje stratę 3 okrążeń w stosunku do czołówki.

W tym czasie trzeci finisz wygrał Marchwiński, przed Gabrychem i Borucem. Bek jedzie już jedynie, by pomóc kolegom klubowym. Czwartą finisz wygrał Bek w doskonałym stylu, dochodząc przed taśmą uciekającego Wrzesińskiego i pociągając za sobą na drugą pozycję Borucza.

W ogólnej punktacji wygrywa Marchwiński (Spółnia Łódź) — 10 pkt., przed Borucem (LKS Włóknarz) i Gabrychem (LKS Włóknarz). 4) Kudert (Gwardia Warszawa), 5) Liszkiewicz (Gwardia Łódź). Czas zwycięzcy — 1:40:04.2.

Notatnik sportowca

Treningi piłkarzy ZKS Budowlani odbywają się na boisku szczecińskiej Gwardii w środy i piątki o godz. 16.30 pod kierownictwem trenera Czyżewskiego.

W meczu piłkarskim o mistrzostwo szczecińskiej C-Klasy, Związek wlec Kluczewo odniósł zdecydowane zwycięstwo nad Unią Szczecin w stosunku 4:1 (2:1). M.H.

Stal Szczecin gościła w Lipinach, gdzie pokonała miejscowego Związkowca 2:1 (1:1).

Budowlani Szczecin gościli w Gołeniewie, gdzie w ramach rozgrywek o mistrzostwo klasy B pokonał miejscowego Kolejarza 2:1 (1:1). A.H.

Zebrań OZPN odbędzie się dnia 6 bm. o godz. 18-tej w lokalu WKKF, na które proszeni są o przybycie, wszyscy członkowie zarządu.

Zawody strzeleckie w Szczecinku

Staraniem Okr. Związku Strzelectwa Sportowego, odbędą się poraz pierwszy w Szczecinku w dniach 6, 7 i 8 października zawody strzeleckie. Organizatorzy, chcąc zapropagować sport strzelecki, wysyłają najlepszych zawodników z mistrzem Polski Surowieckim i reprezent. nar. Hrydzewiczem.

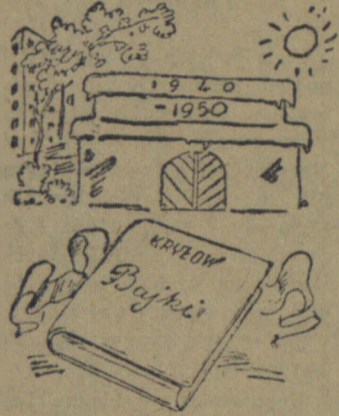
W ramach organizowanej imprezy zostaną przeprowadzone zawody na Oznakę Strzelecką i Oznakę SPO.

Na zakończenie odbędą się towarzyskie zawody strzeleckie pomiędzy repres. Szczeci-

na a Szczecinka w następujących konkurencjach: Kb — będą się poraz pierwszy w Szczecinku w dniach 6, 7 i 8 października zawody strzeleckie. Organizatorzy, chcąc zapropagować sport strzelecki, wysyłają najlepszych zawodników z mistrzem Polski Surowieckim i reprezent. nar. Hrydzewiczem.

W ramach organizowanej imprezy zostaną przeprowadzone zawody na Oznakę Strzelecką i Oznakę SPO. Na zakończenie odbędą się towarzyskie zawody strzeleckie pomiędzy repres. Szczeci-

Tom.



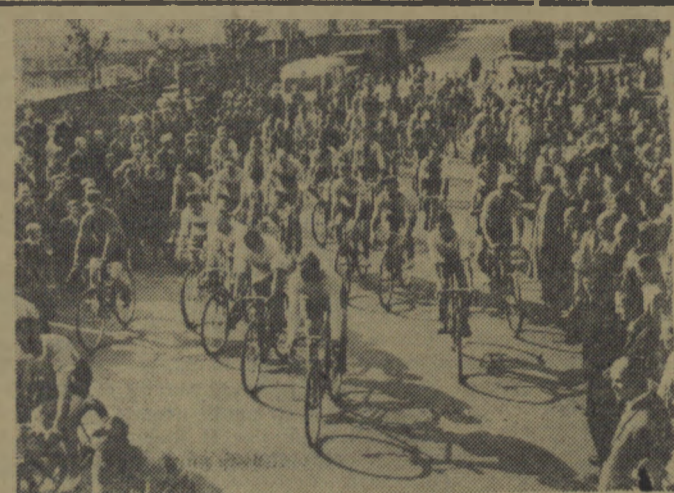
Tak było w baśni. W rzeczywistości stało się inaczej. Oto pewnego zimowego dnia, na krańcach Moskwy robotnicy odcygnęli ze śniegu plac pod budowę.

Na placu tym, z cienkich desek zbudowali ściany, przyłożyli je dochem z takich samych desek. Na dach powalono trza skąjący mroz. I właśnie podczas trwania tego mrozu, do nowej drewnianej budowli, doprowadzono wodę z pobliskich hydrantów i zaczęto polewać deski wodą. Skutek latwy do przewidzenia: dom z desek począł pokrywać się grubą skorupą lodu. Polewający dbali o to, aby owa skorupa była zupełnie równa.

...I DACH Z LODU

Kilka dni tej pracy, kilka dni działania mrozu, który skwał coraz to nowe strumienie wody wylewanej na domek — i oto znikły całkowicie ściany i dach. Na pustym placu powstała długa, niska budowla z grubej tafli lodowej. Budowla ta była tak trwała, że wytrzymała ciężar załadowanych samochodów, które wjeżdżały, jeden po drugim, na jej dach. Jazda ciężarówką po dachu — nie jest to zjawisko zwykłe. Ale też nie był to żaden wyczyn akrobacji samochodowej, ani próba techniczna. Owe samochody wiozły ładunek szlaku pomieszczonej z opilkami drzewnymi i mechem. Cały ten ładunek wysypywały na lodowy dach i ściany domu. W toku tej roboty znowu polewano dom wodą, a lód przykładał do przyczepionych płyt warstwę owego sypkiego materiału.

W końcu wyjęto z wnętrza domu owe deski, które stanowiły jego początkowy szkielet, wprawiono tegie drzwi, ułożo-



W Warszawie odbył się II Ogólnopolski Kolarski Wyścig Pocztowców. Na zdjęciu: start honorowy.

W ZSRR uczy się 55 milionów osób. Cyfra ta jest dowodem olbrzymich przemian historycznych, jakie zaszły w Związku Radzieckim po Rewolucji Październikowej. Świadczy ona, że dążenie do wiedzy ogarnęło najszersze masy ludności i że po raz pierwszy na przestrzeni dziejów otrzymały one możliwość zaspokojenia tych dążeń.

Do szkół średnich i liceów technicznych ZSRR uczęszcza obecnie 36,4 miliony uczniów, czyli 4,5 razy więcej aniżeli w okresie przedrewolucyjnym. Należy przy tym pamiętać, że przed rewolucją przychodziła większość uczniów — to znaczy dzieci ludzi — uczęszczała jedynie do szkół podstawowych, dwu albo trzyletnich, obecnie zaś realizuje się w ZSRR powszechne nauczanie 7-letnie. W okresie władzy radzieckiej liczba studentów wyższych zakładów naukowych zwiększyła się przeszło 10-krotnie — jest ich teraz 1.172 tys.

Milliony ludzi kształcą się nie przerywając pracy zawodowej. Uczęszczają oni do szkół wieczorowych, są studentami korespondencyjnych instytutów i liceów technicznych, podnoszą swe kwalifikacje na różnego typu kursach.

Uralska Fabryka Maszyn dla Ciężkiego Przemysłu — słynny „Uralmasz” — to jeden z przemysłowych gigantów wybudowanych przez naród radziecki w latach pięćdziesiąt stalinowskich. Wejdzmy do jednego z jego oddziałów. Przy ogromnej frezarcze stoi nie młody już robotnik, M. Kuźmin. — Kuźmin jest nie tylko robotnikiem, ale

OPOWIEŚĆ O 55 MILIONACH

także wykładowcą. Ten doświadczony frezjer, przygotowuje nowicjuszy do egzaminów w zakresie t. zw. minimum technicznego. Jednocześnie Kuźmin sam się uczy. W dziedzinie nie udało mu się ukończyć nawet 4-klasowej szkoły podstawowej; obecnie postanowił zdobyć wykształcenie średnie i uczęszcza do 5-jej klasy szkoły dla dorosłych. By uzupełnić swe wiadomości zawodowe, chodzi również na specjalny kurs stachanowski, prowadzony przez starszego majstra — frezera N. Kobiakowa.

Również i Kobiakow nie tylko uczy innych, ale uczy się sam. Jest studentem drugiego kursu wieczorowego Instytutu Budowy Maszyn. W przygotowaniu się do technikum dopomógł mu inżynier S. Dwińjanow, wykładowca na kursach fabrycznych dla majstrów. Obecnie inż. Dwińjanow, który dopiero niedawno ukończył kurs pogłębienia kwalifikacji dla inżynierów-konstruktorów, jest profesorem Kobiakowa w Instytucie.

Opowiedziany powyżej łańcuch faktów został przedstawiony w serii zdjęć, umieszczonych niedawno na łamach czasopisma „Ogoniok”. Foto-montaż ten jest doskonałym odzwierciedleniem rzeczywistości radzieckiej. Jego różne warianty widzimy nie tylko w innych oddziałach „Uralmaszu”,

ale w każdym niemal radzieckim przedsiębiorstwie. W fabryce „Uralmasz” uczy się co trzeci robotnik, inżynier, technik. Na same tylko wieczorowe kursy ogólnokształcące uczęszcza 2.600 robotników. W założonej przy fabryce filii Technikum Budowy Maszyn uczy się ponad 300 osób, w filii Politechniki Uralskiej 350 osób. Ponad 100 członków załogi kształcą się drogą korespondencyjną w Moskiewskim Instytucie Hutniczym.

W wielu radzieckich zakładach pracy odsetek uczących się jest jeszcze wyższy. Tak np. w przemyśle hutniczym uczy się co drugi człowiek; istnieją też fabryki, w których różnego rodzaju szkolenie obejmuje całą bez wyjątku załogę. Do takich zakładów pracy należą: Moskiewska Fabryka Przyrządów Precyzyjnych „Kalibr”, Leninogradskie Zakłady Hutnicze im. Stalina i inne.

Ogólny pęd do wiedzy cechuje również wieś radziecką. Już w roku 1939 liczba uczniów w większych szkołach średnich wzrosła, w porównaniu z okresem przedrewolucyjnym, 238-krotnie. Spośród dzieci kolchoźników rekrutuje się znaczna część słuchaczy radzieckich szkół wyższych.

Kolchoźnicy ucą się w kółkach szkolenia partyjnego oraz w szkołach i kółkach agro- i zootechnicznych. Zimą roku 1949 do szkół i kółek agro- i zootechnicznych

uczęszczało około 80 tys. kolchoźników w obwodzie moskiewskim, ponad 100 tys. — w obwodzie stalinowskim, 65 tys. — w obwodzie czałowskim. Na jesieni bieżącego roku stworzy się sieć specjalnych 3-letnich kursów zawodowych dla pracowników wsi. Dotychczas na kursy te zgłoszono już 3.500 tys. kolchoźników.

Dlaczego naród radziecki tak gorąco dąży do wiedzy, a cały kraj przypomina jeden wielki uniwersytet?

Ludzie radzieccy, — uwolnieni od wyzysku, czują się prawdziwymi gospodarzami swej socjalistycznej ojczyzny. Gorąco umiłowanie kraju budzi w nich pragnienie, by pracować coraz lepiej i w ten sposób przyczynić się do wzmocnienia potęgi ZSRR. Potrzebna jest im do tego gruntowna wiedza, toteż systematycznie dążą do podniesienia swoich kwalifikacji zawodowych. Jednocześnie pragną poznać — w miarę możliwości — i te dziedziny, z którymi nie stykają się bezpośrednio w swej pracy. Interesują się zarówno zagadnieniami politycznymi, jak i literaturą i sztuką.

Słynny tokarz fabryki „Kalibr”, Mikołaj Rossyjski, laureat Nagrody Stalinowskiej, pisał niedawno na łamach gazety „Trud”: „Ludzie radzieccy posiadają wszelkie warunki ucziwej i owocnej pracy. Ofiarnie i radośnie pracują oni dla dobrego ojczyzny, gdyż widzą przed sobą wspaniałą, jasną przyszłość — komunizm”.

Słowa te mówią, dlaczego w Związku Radzieckim uczy się 55 milionów ludzi.